№ 48. Kraków, 28 Lutego — Sobota Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr 2 ct. —
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii . .	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzuchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*; w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*; w Frankfurcie n. M. p. *G. L. Daube et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Marzec złr. 2 c. —
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem na miesiąc Marzec . . . . złr. 2 c. 25
od 1go Marca do końca Czerwca „ 8 „ —

Kraków 27 lutego.

Autonomia zastała w naszym kraju stosunki społeczne bardzo naprężone, wzajemną nieufność, gdzieniegdzie przechodzącą w formalną niechęć różnych klas społecznych. Utwierdzając rozdział gmin i obszarów dworskich, a więc niwecząc możność wzajemnego oddziaływania na siebie tych dwóch u nas najważniejszych czynników społecznego bytu, nie mogła autonomia gminna przyczynić się do polepszenia stosunków, co najwięcej, jeżeli nie utrwalała złego biorącego źródło w niedowierzaniu. Autonomia powiatowa, jakkolwiek łączyła wszystkie klasy społeczne do wspólnej pracy, jednakże mały mogła również wywierać wpływ, gdyż zakres działania Rad i Wydziałów powiatowych nie dozwalał im rozwinąć szerszej czynności, mianowicie zaś nie dał środków usunięcia niedogodności najbliższych, najbardziej rażących i dokuczliwych, a wynikających z braku władzy policyjnej w kraju. To też Rady powiatowe z małemi wyjątkami albo zasypiały, albo tam nawet gdzie większą okazały gorliwość nie zdołały wzbudzić do siebie zaufania. Ponieważ nie czyniły zadość powszechnie uczuwanej potrzebie, nie wiele troszczono się o to, azali to leżało w ich mocy, a przypisano raczej niedołęztwu, nawet zaniedbanie spraw, które nie stały w zakresie działania Rad powiatowych.

Taka niekorzystna opinia dla autonomii powiatowej, musiała paraliżować jej wpływ na stosunki społeczne i właśnie przy ostatnich bezpośrednich już wyborach do Rady państwa doczekaliśmy się odezw pochodzących z nienawistnych nam obozów centralistyczno-niemieckiego i świętojurskiego, przeznaczonych na bałamucenie ludu i na wywołanie pomiędzy włościanami agitacyi, bądź to przeciw polskiej wiejskiej inteligencyi, bądź też przeciw instytucyom autonomicznym. Jeżeli jednak wpływ autonomii powiatowej na ludność miejscową okazał się bardzo słabym, w znacznej części wina spada na same te instytucye, które zamiast ożywić się duchem prawdziwego samorządu, odziedziczyły przeciwnie wiele wad biurokratycznego systemu. Podobnie jak nasze urzędy nie mogą dotychczas otrząsnąć się z form biurokracyi, a nawet p. Giskra, jedyny zdaje się wiernokonstytucyjny minister spraw wewnętrznych, który dążył do tego celu, nie dokonał przecież żadnej istotnej zmiany: otóż w taki sam sposób nasze instytucye autonomiczne przejęły od biurokracyi wszystkie formy rządzenia i tak szczelnie obwinęły się niemi, że oprócz pierwiastku wyborczego nic w nich dostrzedz nie można, coby znamionowało prawdziwie obywatelski pogląd na stosunki krajowe. Wszędzie panuje pisanina, zamykanie pod kluczem poglądów i narad, obawa dyskusyi publicznej i publicznego słowa, a nawet zetknięcia się z publicznością. Pisanina i pisanina bez końca. Wydziały powiatowe uważają się za urzędy, i gdyby mogły toby pewno zaprowadziły stęple; a marszałkowie każą do siebie o najmniejszą bagatelę wystosowywać formalne podania, zdaje się upatrując w tem powagę swego dostojeństwa. Formy te biurokratyczne, wprost przeciwne zasadom autonomicznym, nie mogą wzbudzać zaufania ludności, i nie bez pewnej słuszności mniema ona, że tylko niepotrzebnie zwiększono liczbę urzędników, że dodano nowe ciężary do już istniejących.

Wydział krajowy, jakkolwick sam nie wolny od zarzutu biurokratyzmu, zwrócił wszakże uwagę na niestosowność podobnego postępowania w Radach i Wydziałach powiatowych, i rozesłał okólnik za l. 22,518 z dnia 20 stycznia b. r., w którym poleca Wydziałom powiatowym usunięcie niepotrzebnego formalizmu, „bezpośrednie zetknięcie się ze stronami, zastąpienie pisma żywem słowem“. Zaleca on Wydziałom praktykę w kilku wydziałach powiatowych przyjętą, „wedle której w dniach i godzinach z góry oznaczonych, mogą zgłaszać się mieszkańcy powiatu ustnie do delegowanych członków Wydziału powiatowego we wszelkich sprawach stojących w związku z zakresem działania reprezentacyi powiatowej“, i słusznie upatruje w podobnem postępowaniu możność wyrwania ludu z rąk pokątnych pisarzy, oszczędzenie strat niepotrzebnych pieniędzy i czasu, oraz środek wzbudzenia zaufania do reprezentacyi powiatowej. Przez ustne objaśnienie rozporządzeń swoich będzie mógł Wydział powiatowy wpłynąć na usunięcie nieporozumień i wątpliwości, a zarazem może skutecznie działać przeciw szkodliwym dla kraju agitacyom i tendencyom.

Taką jest treść okólnika Wydziału Krajowego, który zasługuje ze wszechmiar na to, aby Wydziały powiatowe przejęły się jego duchem i to w dwojakim przeważnie kierunku. Po pierwsze, aby przestały się odgradzać murem chińskim od ludności, ale właśnie szukając zetknięcia się z nią na każdym kroku, poznawały jej życzenia i potrzeby. W ten bowiem tylko sposób, będą mogły żywem słowem oddziaływać na mieszkańców powiatu, rozbrajać fałszywe mniemania i wnioski, wyjaśniać zapatrywania, a zarazem przyjmować te poglądy, które posłużyć mogą do rozwoju stosunków krajowych. W ten również sposób dadzą się ocenić najbliższe potrzeby miejscowe i wynaleźć środki im zaradzenia. Powtóre, zniknie może znaczna część bezużytecznej pisaniny, na nic nikomu nieprzydatnej, i sprawy zamiast zalegać miesiące całe w kancelaryach biurokratycznej autonomii będą mogły przez szybkie ich załatwienie stanowić namacalny dowód korzyści rozstrzygania ich na drodze samorządu.

Może nie wszyscy u nas jasno pojmują potrzebę oświecania się w sprawach miejscowych od ludności miejscowej, tymczasem jest to bezwątpienia jedyny środek poznania usposobień mieszkańców i wywierania wpływu na nich; a zarazem otrzymuje się w ten sposób nader cenny materyał do zrozumienia prawdziwych i koniecznych czynności urzędowych. Autonomia, a nawet rząd obejść się nie mogą wcale bez podobnej znajomości poglądów i tylko zbytnia zarozumiałość poczytywać je może za zbyteczne. Pragnąc najszerszego zastosowania w autonomii powiatowej zasad wskazanych we wspomnianym okólniku Wydziału Krajowego, chcielibyśmy, aby ten krok był pierwszym jedynie na drodze wydobycia autonomii krajowej z więzów biurokracyi i przyczynił się do rozbudzenia obywatelskiego poczucia obowiązków, z jakiem niestety, teraz z trudnością spotkać się przychodzi.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 26 lutego.

(R.) Z rozczulającą naiwnością dzienniki wiedeńskie oświadczają czytelnikom swoim, iż jeszcze żadnych nie mają wiadomości o układach prowadzonych w Petersburgu i o celu podróży N. Pana do Rosyi, z której monarcha jutro o świcie wraca. To przyznanie się tem mniej dziwi, o ile, jak mniemam, podróż ostatnia, ważna sama przez się, nie miała na celu i nie pociągnęła za sobą wysoko-politycznych układów lub kombinacyj. Cała waga podróży spoczywa w jéj przedsiewzięciu. Pobyt monarchy austryackiego w towarzystwie hr. Andrassego w Petersburgu sam przez się jest wypadkiem tak ciekawym, iż przed dwoma laty poczytanoby samo przypuszczenie takiego zjazdu za rzecz niepodobną. Podróż N. Pana do Petersburga nie jest zdaniem mojem dalszym ciągiem zjazdu w Berlinie lub pobytu monarchów w Wiedniu podczas wystawy, lecz dokończeniem myśli, która towarzyszyła niespodziewanemu przybyciu Cara do Berlina w r. 1872, kiedy to zamierzony zjazd dwóch zamienił się podobno ku zdziwieniu niektórych dyplomatów na zjazd trzech monarchów. Wówczas przypisywano przybycie Cara do Berlina głównie inicyatywie osobistéj monarchy naszego i misyi arcyksięcia Wilhelma do Petersburga.

Było zdaje się życzeniem NPana zabawić w Berlinie w towarzystwie obu monarchów sąsiednich. Po podróży do Berlina nastąpiła podróż do Petersburga. Jest to ta sama myśl, która była decydującą przy zamianie zjazdu dwóch na zjazd trzech monarchów. Dla łatwiejszego zrozumienia tej myśli muszę nadmienić, i psychologicznie biorąc rzeczy — podróż do Berlina była trudniejszą i cięższą daleko próbą dla monarchy, aniżeli podróż do Petersburga, jeżeli uwzględnimy dzieje niedległej przeszłości i całą tradycyę domu Cesarskiego. Nie powiem, żeby podróż NPana do Petersburga wywołała w Berlinie niezadowolenie lub niesmak, ale zapału z pewnością tam nie wzniecił, a oprócz frazesu powtarzanego aż do przesytu i znudzenia o zapewnionym pokoju europejskim, nie można było napotkać ani w niemieckich, ani w tutejszych dziennikach żadnej myśli dodatniej o podróży do Rosyi. Każdy dziennik sili się na wywody, że zabezpieczenie pokoju wymagało zjazdu w Petersburgu. Te ciągłe zapewnienia trącą już śmiesznością. Wspomnieć warto, lubo to niema żadnego znaczenia politycznego, iż ambasador austryacki w Petersburgu jenerał Langenau i ambasador rosyjski w Wiedniu Nowikow otrzymali wielką wstęgę orderu Leopolda.

Dzisiejszy *Fremdenblatt* zgodnie z wczorajszemi mojemi informacyami, pisze, iż w Peszcie wysuwa się powoli z chaosu powszechnego postać „czarnego barona“ Pawła Sennyeya.

Wydział prasowy — jeszcze nie wybrany — znajdzie gotowy projekt ustawy wymierzony przeciw tak zwanemu objektywnemu postępowaniu. Autorem tego projektu, odpowiadającego zupełnie widokom i życzeniom stronnictwa wiernokonstytucyjnego, jest obecny minister Dr Glaser, który przed trzema laty wypracował ustawę tę jako sprawozdawca wydziału prasowego. W tymże wydziale zasiadali także dzisiejsi ministrowie Stremayr, Chlumetzky i Banhans. Dziś zaś p. Glaser głosował przeciw wnioskowi p. Foreggera, który dąży do wniosków p. Glasera. Jest to dowód więcej, że będąc w opozycyi albo tylko członkiem Izby, można domagać się bardzo wielu rzeczy, które w praktyce tj. będąc u władzy nieco trudniej przeprowadzić. Przykra to niewątpliwie sytuacya dla p. Glasera i innych kolegów ministeryalnych, gdy ich tak zdybano na gorącym uczynku, ale dzisiejsza lewica może z tego przykładu wnosić, że i ona mniej będzie radykalną, gdyby doszła do władzy.

Jest to sprawa domowa galicyjska, którą porusza w sposób uczciwy i bezstronny korespondent lwowski do *Gazety Szląskiej*; lepiej potraficie ocenić tę sprawę. Otóż dowodzi on, że *Słowo* goni obecnie ostatkami, ścigane przez metropolitę Sembratowicza i konsystorz gr. kat. we Lwowie z powodu głoszenia tendencyj „wielko-rosyjskich“. Korespondent zaś wiedeński do *Gazety wrocławskiej* narzeka na „wiecznie ministeryalnych Rusinów“, którzy także przyczynili się do zatrzymania stępla od gazet. Było to do przewidzenia. Stronnictwo wiernokonstytucyjne kokietowało z „Szomerem Israelem“, „Radą ruską“ i ich kandydatami, dopóki to odpowiadało jego widokom. Był to stosunek najmu do pewnych szczególnych poruczeń i potrzeb.

Dziś rozdano w wydziale wyznaniowym sprawozdanie Dra Webera o pierwszem z 4 przedłożeń wyznaniowych. Zapewne we wtorek będzie ono na porządku dziennym w Izbie.

Warszawa 16 lutego.

Nie pisałem dni kilka, spodziewałem się bowiem dowiedzieć szczegółów, mianowicie planu ogólnego reform, jakie mają być wprowadzone w Królestwie. Jakoż jestem w stanie wskazać, że zamiarem rządu petersburskiego jest:

1) Odłączyć od Królestwa a raczéj jak obecnie od jenerał-gubernatorstwa Warszawskiego gubernię Augustowską i te powiaty gubernii Siedleckiéj i Lubelskiéj, w których zamieszkuje ludność unicka.

2) Jednocześnie przeprowadzić reformę sądową, w skutek któréj wejdzie do sądownictwa element rosyjski, reprezentowany przez dymisyonowanych oficerów, audytorów itp. indywidua oddane rządowi.

3) Skoro po latach kilku nowi sędziowie, będący w ciągłem zetknięciu z ludem wiejskim, poprowadzą dalej dzieło b. komitetu urządzającego, dzieło możliwego poróżnienia ze sobą obywateli ziemskich i włościan, jenerał-gubernatorstwo-warszawskie rozdzielone zostanie na dwa. Jedno na prawym brzegu Wisły a drugie na lewym.

4) Wreszcie oba te jenerał-gubernatorstwa zostaną zwinięte, a każda gubernia, zarządzana jak obecnie przez swego gubernatora, stanowić będzie jednostkę państwa, podobnie jak to się dziś dzieje z guberniami wewnętrzemi Rosyi, a od kilku tygodni z guberniami południowemi.

Przedewszystkiem ma nastąpić oddzielenie gubernii Augustowskiéj i części Siedleckiéj i Lubelskiéj. W widokach téj reformy mianowano właśnie Kotzebuego, który nietylko z powodu wieku ale i charakteru nie będzie stawiał niczemu najmniejszego oporu.

Ten nowy rozdział Polski chciano przeprowadzić jeszcze za życia Berga i w tym celu część gubernii Augustowskiéj w czasie powstania przyłączono do jenerał-gubernatorstwa Wileńskiego pod władzą Murawiewa. Był to pomysł ks. Czerkaskiego najgorliwszego z reformatorów Królestwa. Skoro wszakże powstanie ustało, Berg tak energicznie upomniał nię o zwrot gubernii, że nie chciano mu się opierać i przeprowadzenie projektu odłożono do jego śmierci.

Zapewniano mnie, że Szuwałow, szef żandarmów, osobistość jak łatwo domyśleć się wielce wpływowa, na stanowisko jenerał-gubernatorstwa war-

---

Część literacko-artystyczna.

PISMO ZBIOROWE
stowarzyszenia urzędników austr.-węgierskich
„Die Dioskuren.“
(Wiedeń 1874 roku.)

Biurokracya i literatura to dwa słowa, które rzadko zwłaszcza w Austryi chodziły dotąd w parze. Gdzieindziej literatura niekiedy wzrastała w urzędowym mundurze. Niemówimy już o Rosyi, gdzie wszystko mierzy się czynem i biada owym wolnodumcom co bez czynu i bez natchnienia z góry chwytali za pióro, to też smutny bywał ich los, a piśmiennictwo rosyjskie z nielicznemi choć najświetniejszemi wyjątkami rozwijało się pod egidą ministerstwa oświaty, skupiało się w towarzystwach naukowych, o charakterze rządowym, słuchało tylko natchnień z wyższych sfer. Niedziw, że wyrosła tam historya tłomacząca tylko tendencye rządowe i trzymająca się wiernie planu naprzód wytkniętego polityki państwa, że poezya często tylko pełniła obowiązek dworski, że publicystyka do dziś dnia niewolniczo stosuje się do instrukcyj i jest tylko departamentem rządowej służby. Lecz Rosya to świat odrębny, gdzie myśl jak i cała społeczność rozwija się tylko według stopni hierarchii urzędowej i w żelaznych granicach organizacyi biurokratycznej. Wszelako na Zachodzie, a zwłaszcza w Niemczech biura urzędowe zamieniały się często na ogniska literackie, a nierzadko ludzie o złotych kołnierzach dosiadali skrzydlatych pegazów z całą swobodą a niekiedy potęgą natchnienia i myśli. Wszak Goethe był hofratem a chwilowo ministrem wejmarskim. Każde niemal z drobnych państewek niemieckich tworzyło osobne ognisko życia naukowego i literackiego; a nie same katedry uniwersyteckie były przybytkiem dla znakomitości ostatniej epoki; wielu pisarzy pierwszorzędnego znaczenia werbowało się właśnie z pośród urzędników. Zawód ten bowiem przyzwyczajający do pióra, zapewniający stałe utrzymanie, spokojny, wolny od burzliwych zapasów z przeciwnym losem, ma coś w sobie sprzyjającego cichej pracy umysłowej. Kto wie nawet czy systematyczność i pedanterya uczonych i pisarzy niemieckich, czy ta skłonność do analizy i specyalności niewyrodziła się właśnie w systematycznem życiu urzędnika, poświęcającego wolne od obowiązków chwile jakiej ulubionej gałęzi studyów i badań; lub też rozrywającym myśl muzom spokojnego, kontemplacyjnego nastroju.

Jeśli w czterdziestu kilku państewkach rzeszy niemieckiej dostrzegać można było podobnie korzystny wpływ na przedmiotową pracę umysłową i ruch literacki — to znów w większych państwach oznaczyć można rozwój pewnych systematów i teoryi czyto filozoficznych, historycznych, czy też ekonomiczno-politycznych pod wpływem dążeń i celów idei państwa.

Widzimy to z jednej strony w dążących do jedności Włoszech, gdzie każdy z ludzi politycznych, większość tych, co piastowali teki ministeryalne zasłynęła z płodów pióra, zawsze tę jedną rozwijając ideę unifikacyi. W Prusiech nadewszystko od czasów króla filozofa cały rozwój umysłowy jest odźwierciedleniem systematu politycznego, który postępował zwolna, torował sobie drogę do wszechwładztwa w świecie, zacząwszy od mglistych sfer filozofii panteistycznej, a następnie im bliżej było do celu przeprowadzał te teorye przeczące indywidualizm na korzyść abstrakcyjnej jedności przez wszystkie szczeble nauk, w historyi, ekonomii politycznej, prawoznawstwie i naukach społecznych.

I zaiste ci panteistyczni myśliciele niemieccy oddali bożyszczu państwa większe usługi, niż zwykli pochlebcy władzy, panegirycy monarchizmu i sfer dworskich. Jeden z najpotężniejszych myślicieli niemieckich Schelling wypowiedział wielką prawdę twierdząc, że wcześniej lub później każdy systemat filozoficzny rozwinięty w sferze teoryi odbije się w instytucyach politycznych i zwycięży w praktyce. Dziś też panteizm Hegla wcielił się w organizacyą i politykę nowego cesarstwa.

Nadaremnie szukaćby przyszło w historyi biurokracyi austryackiej śladów jednolitego kierunku umysłowego. Dziwna nieprodukcyjność jak pod względem politycznym, tak i pod względem naukowym cechuje tę tak potężną, wszechwładną i rozrośniętą kastę urzędniczą. Dążeniem biurokracyi austryackich było szerzenie germanizacyi — lecz środki jakich w tym celu używała, były tylko natury negatywnej; wysilała się ona bowiem na skrępowanie i przyduszenie samodzielnego życia umysłowego obcych narodowości — narzucała język w szkole, urzędzie i sądzie — ale mimo wszystkich wysileń niezdołała przydusić tych iskier narodowych dążeń, nietylko nieposunęła naprzód dzieła germanizacyi, ale przeciwnie podkopała wpływ niemczyzny tam nawet, gdzie on od wieków był zakorzeniony. Czemu to przypisać? nie jestże to li tylko zasługą żywotności idei narodowych, że ze szkół niemieckich niekiedy synowie urzędników germanizatorów przeradzali się na patryotów i pisarzy polskich, czeskich, węgierskich lub słowiańskich.

W znacznej części dopomagała do tego stagnacya umysłowa w obozie germanizatorów. Przychodzili oni bowiem narzucać język a nieprzynosili na ponętę zasobów naukowych, żadnej wyższej myśli.

Austrya stała za czasów metternichowskich i bachowskich po za ruchem naukowym i literackim Niemiec; zapożyczała często ztamtąd gotowe nabytki, ale sama bardzo mało u siebie produkowała. W szeregach mężów stanu, i w całej hierarchii biurokratycznej austryackiej nader wyjątkowe tylko imiona zasłynęły w piśmiennictwie.

Zapora germanizacyi niedozwoliła także oddziaływać na kierunek literatury nieniemieckich narodowości w duchu rządowym, lub dynastycznym. Owa lojalność, o której tyle było mowy w urzędowym stylu, rzadko przekraczała próg kancelaryi i niestychodziła na pole literackie. Przeciwnie to co się rozwinęło pod względem cywilizacyjnym, naukowym, czy też w poezyi narodowej, to było tylko kontrabandą, rodziło się w ucisku i niedziw, że wyniosło na sobie piętno opozycyi.

Dziś czasy się zmieniły. Zaprzeczyć się nieda, że konstytucyonalizm, lubo te same ma cele i dążności hegemonii niemieckiej i germanizacyi, używa innych narzędzi, działa dużo niebezpieczniejszą bronią prasy i parlamentaryzmu; biurokracya utraciła dawne przywileje wszechwładzy. Jest ona już dziś tylko czynnikiem podrzędnym a nie panią sytuacyi.

Zmiana ta nie minęła, przyznać to należy, bez wywarcia korzystnego wpływu na podniesienie tej znienawidzonej niegdyś kasty, na uśmierzenie jej dawnej arogancyi, na zatarcie antagonizmów społeczno-narodowych. Nie mówimy już o Galicyi gdzie przełom nastąpił stanowczy, ale nawet tam gdzie walka ciągła się toczy, w Czechach i Morawie, walka ta ma już więcej charakter społeczny niż rządowy — a więcej narzędziami ucisku jest dziennikarstwo, komitety i kluby polityczne niemieckie, niźli sama biurokracya.

Z ciekawością braliśmy do ręki obszerną księgę o 530 stronnicach, która nam przyniosła wiązankę prac literackich stowarzyszenia urzędników austro-węgierskiej monarchii. Tytuł Dioskury czyli Kastor i Pollux dwie bratnie gwiazdy — nie wiemy czy ma być allegoryą dualizmu austryacko-węgierskiego. Wprawdzie to już trzeci rocznik tego pisma zbiorowego, zaliczyć go jednak musimy do nowych objawów, wyrzuconego z dawnej kolei świata urzędniczego.

Przerzucaliśmy karty tej grubej księgi z tem większą ciekawością, że spotkaliśmy wielką rozmaitość nazwisk; chcielimy dostrzedz czy jest jedność kierunku, jakaś wydatna cecha usposobień i tendencyi.

Rzecz dziwna, lecz w czasach ogólnego uśpienia poezyi nawet w ojczyźnie Schillerów i Goethych, w zbiorowem piśmie stowarzyszenia urzędników przeważa właśnie żywioł poetyczny i to wznoszący się miejscami po nad mierność. Spotykamy tu obok imion powszechnie znanych, jak poetycznego referenta Izby panów Anastazego Grüna (hr. Auersperga), Lorma, Bergera, Hamerlinga — liczne poezye autorów mniej głośnych. Obok poezyi belletrystyka dopełnia treści zbioru. Kilka portretów ze świata naukowego niemieckiego, zupełny zaś brak historyi, nauk politycznych i filozofii.

Ta przeważnie belletrystyczna cecha zbioru dowodzi, że ma on raczej znaczenie rozrywki umysłowej niźli organu dla opinii i prac połączonych z zawodem stanu. Tem też pewniej zachowaną mogła być zupełna polityczna i narodowa bezstronność, zupełny brak tendencyi. Czy jednak i pod temi kwiatami nie ukrywa się tendencya już nie polityczna, ale tendencya wyobrażeń i zasad filozoficznych i religijnych, to inne pytanie.

Lecz przerzućmy pospiesznie ten zbiornik interesujący i dla swego pochodzenia i dla swej treści.

Na wstępie potrzeba było patryotycznego, że tak powiemy transparentu w wiązanej ułożonego mowie. Rzeczywiście, do tego już doszło, że gdy Polak bierze w rękę książkę wydrukowaną w Wiedniu, śledzi bacznie, czy odbija się w niej jeszcze poczucie austryackie, czy go zastąpiła tendencya obca, patryotyzm wielko-niemiecki.

Czy wiersze, niby himny wojenne p. Egona Karola Eberta, wiążące się w jedną całość pod tytułem *Nemesis*, zupełnie zaspakajają tę potrzebę myśli monarchicznej, austryackiej? Pierwszy wiersz na wymarsz austryackich wojsk w r. 1859 nie jest bez zapału rycerskiego, nawet razi dziś pewnym szowinizmem militarnym, gdy się zważy skutek owej kampanii, do której przygotowania i wymarsz tak świetne rokował skutki, lecz ponad ten spóźniony zapał wojenny brzmi w owym himnie przedewszystkiem nienawiść wroga, nienawiść równie spóźniona dziś Napoleona III. Piękniejszy o wiele jest wiersz następny: *Po pokoju w Villafranca.* Himn ten żałobny, podszyty radością ze zwrotu konstytucyjnego w Austryi. Wiersz trzeci Po Sedanie, to już nie hymn na cześć chorągwi austryackich, a chociaż poeta okazał się oględnym w entuzyazmie dla zwycięskich sztandarów pruskich, wszelako *Nemesis* jego rodem z Berlina; patryotyzm jego to nienawiść Francyi. Wprawdzie pełne siły są ustępy o komunie, lecz daremnieby tutaj szukać odwetu dla monarchii Habsburgów.

Tryjada ta himnów jest jedynym wyjątkiem politycznym. W całej książce nie znaleść nic, coby się z historyą monarchii, z tradycyą domu, lub z dobrem ludów wiązało — nawet owa lojalność, która niegdyś stanowiła pierwszy paragraf kodeksu urzędowego nie znachodzi tu wyrazu.

Widocznie wydawcy chcieli się na neutralnym literackiem utrzymać gruncie. Lecz dziś nie ma neutralności nigdzie, tem mniej w literaturze. Przyznać winniśmy, że *Dioskury* wiedeńskie różnią się wielce od ogółu publikacyi niemieckich fanatycznie walczących przeciw kościołowi. Nie trudno tu także dojrzeć teoryi antichrześciańskich mających powszechny obieg, ale miara zręcznie i taktownie zachowana. W portretach i charakterystykach biograficznych spotykamy tu kilka znakomitości świata naukowego niemieckiego, a na czele *der Kämpfer David Strauss.* Pobieżna ta charakterystyka wyprzedziła nie o wiele zgon owego rycerza antichrześciańskiego. Jakkolwiek autor owego szkicu jest bezwarunkowym czcicielem Straussa, którego stawia na czele myślicieli wieku i mieni rycerzem przyszłości, umiał jednak pominąć dzieło „Życie Jezusa“ i w ogóle zostawić do domysłu czytelnika, że ów rycerz zasłużył się w walce przeciw dogmatom wszelkiej pozytywnej wiary.

Z miłą niespodzianką wśród licznych nowelli, dawne dobre czasy literatury bezstronnej a bawiącej i estetycznej przypominających, wolnych od realizmu będącego dziś w modzie, spotkaliśmy imiona dwóch rodaków.

Hr. Karol Załuski sekretarz ambasady w Konstantynopolu umieścił tu zajmujące opowiadanie z prawdziwego zdarzenia: *Ein Schiffbruch in der Levante*, i bardzo udatny wiersz do poety niemieckiego Halma; Dr Henryk Blumenstock monografię Juliusza Słowackiego. Z przyjemnością choć z pewnem zdziwieniem spotyka się w tym zbiorze portret poety, który pewno nie przeczuwał, że go najpierw da poznać publiczności niemieckiej czasopismo urzędnicze. Autor tego portretu nieograniczył się tylko na opowiedzeniu przebiegu tej świetnej planety na horyzoncie polskiej poezyi, przedstawił on nietylko zewnętrzny ale i wewnętrzny jego wizerunek. Zasługa autora tem większa, że pierwszy to raz podobno bliższa wiadomość o Juliuszu Słowackim dostaje się do czasopisma niemieckiego. Praca Dra Blumenstocka świadczy o równie głębokiem znawstwie i wmyśleniu się w tajniki ducha i literatury polskiej, jak i o wyrobieniu pióra; zrozumieniu potrzeb czytelników niemieckich. Umiał bowiem autor owego szkicu wybrać te strony twórczości poety polskiego które mogą być najwięcej zrozumiałe, najbardziej ponętne dla obcych.

szawskiego protegował jenerała Chruszczewa obecnego gubernatora Syberyi Zachodniéj, kandydatura ta jednak nie utrzymała się, ponieważ w armii Chruszczew uchodzi za człowieka śmiałego i hardego, któryby nie zechciał może być powolnym żądaniom referentów ministeryów petersburskich.

Rolę reformatora powierzono tedy Kotzebuemu, zresztą tylko pozornie, rzeczywistym bowiem reformatorom, jak już donosiłem, będzie Nabokow, dziś sekretarz stanu, dawniéj oficer floty. Trudno za prawdę było wynaleźć odpowiedniejszego męża stanu. Marynarz ma przeprowadzić reformę sądownictwa! Zakrawa to na amerykański humbug ale niestety jest to smutna rzeczywistość.

Nabokow bawił tu dni kilka uczęszczając pilnie na sądy i do komisyi sprawiedliwości, gdzie mu przedstawiono rozmaite dawniéj jeszcze opracowane projekta rządowe. Reformator zabrał je wszystkie ze sobą i pojechał do Petersburga; powiadają, iż pierwszym krokiem reformy sądowéj będzie przeniesienie warszawskich departamentów rządzącego senatu do stolicy nad Newą.

Kotzebuego oczekują tu w końcu bieżącego miesiąca. Ma on zabawić w Warszawie tylko parę dni i zaraz uda się do Petersburga po instrukcye. Mówiono, że dadzą mu urlop zagranicę, ale pogłoska ta nie sprawdza się, podobnież jak i druga według któréj niezależnie od jenerał-gubernatora w Warszawie miałby mieszkać ks. Mikołaj Mikołajewicz, w charakterze główno-dowodzącego dwoma okręgami wojennemi.: Warszawskim i Wileńskim.

Bądź co bądź, o księciu Mikołaju tutejsi nowiniarze uparcie mówią, a jako dowód przytaczają okoliczność, że wszystkie w Warszawie pałace cesarskie mają być odświeżone, co rzeczywiście nastąpi. Zamek ma być równie zaliczony do pałaców dworskich i w tym celu także zostanie odświeżony. Dla tego też mieszkanie dla Kotzebuego przeznaczono w pałacu Brylowskim, gdzie mieszkali tak zwani gubernatorowie wojenni za Paszkiewicza.

Mieszkanie Berga w zamku dotychczas jest opieczętowane, ponieważ idzie o papiery. Przejrzeniem ich zająć się ma jenerał Frederiks b. naczelnik żandarmów a obecnie nowokreowany jenerał-gubernator Wschodniéj Syberyi, któremu w tym celu polecono nawet wstrzymać wyjazd na nowe miejsce urzędowania.

Przejazd Cesarza Franciszka Józefa dostarczył obfitego materyału tutejszym nowiniarzom. Cesarz przybył tu o godzinie trzy kwadranse na 7 rano w zeszły czwartek. Naturalnie całe miasto było w śnie pogrążone, jednakże ten i ów przez ciekawość wstał i wyszedł na ulicę uiliminowane kagańcami i przybrane flagami stosownie do rozporządzenia policyi.

Cesarz i orszak przybyli na dworzec kolei w mundurach galowych, Cesarz był w mundurze swego pułku grenadyerów tu konsystującego. Pomimo pory zimowéj, zaraz po przywitaniu się z przedstawicielami władz wojskowych, cywilnych nie było, Cesarz wsiadł do powozu z jenarałem Minkwitz, pomocnikiem główno-dowodzącego wojskami okręgu warszawskiego i pojechał do cytadeli. W chwili gdy powozy wjeżdżały w fortyfikacye dano salwy armatnie, zaraz potem odbyła się mustra pułku.

Tymczasem koleją konną przechodzącą przez miasto przewożono bagaże z dworca kolei wiedeńskiéj na petersburską. Tłomoki, kufry, skrzynki i paki wieziono w kilku wagonach pod eskortą czerkiesów jadących po obu stronach. Wyglądało to arcyzabawnie, niebezpieczeństwo bowiem kradzieży, któremu chciano ostentacyjnie zapobiedz tym właśnie sposobem, zwiększonem zostało, gdyż czerkiesi a raczéj kozacy kubańscy są wytrawnymi złodziejami.

O godzinie 8éj Cesarz opuścił cytadelę, udając się na Pragę do dworca petersburskiego, gdzie było przygotowane śniadanie. Podczas tego przejazdu na ulicach stały w niektórych przynajmniéj miejscach tłumy ludzi. Powozy pędziły co koń wyskoczy. Tłum zdejmował kapelusze i czapki.

Powrót z Petersburga spodziewany był na Kijów. Pociąg jednak cesarski austryacki stoi tutaj dotychczas na dworcu kolei warszawsko-wiedeńskiéj.

Berlin 25 lutego.

(A.) Pismo cesarza Wilhelma do earla Russela jako odpowiedź na wyrażone przezeń sympatye dla rządu niemieckiego, stało się obfitem źrodłem pochwał dla monarchy ze strony liberałów, którzy korzystają z tej sposobności, aby podnieść własne swoje zapatrywania w liście cesarskim i powtarzają na nowo szereg znanych argumentów przeciw kościołowi katolickiemu. Pismo cesarskie przedstawia wszakże o tyle tylko pewien interes, o ile jest odbiciem bieżącego prądu polityki pruskiej, jak z drugiej strony służyć może za świadectwo, w jaki sposób przedstawiają u dworu obecną walkę państwa z kościołem i jak daleko zapuszcza liberalizm swe zagony. Po liście przesłanym Papieżowi w odpowiedzi na uwagi o stosunkach kościelnych w Niemczech, drugie to pismo cesarza Wilhelma stwierdza dążności liberalne i ponowne wyparcie się żywiołu zachowawczego, lubo sądzono, że posiada on jeszcze sympatye w kołach najwyższych. Natomiast pod względem treści nie przedstawia list cesarski nic nowego; będąc tylko powtórzeniem znanych zapatrywań liberalnych, których zdaniem kościół miał pierwszy rozpocząć walkę z rządem, a ustawy majowe nie są przeciwnemi przepisom kościoła i rozwojowi religijnemu.

Obie Izby zostały dziś odroczone do 13go kwietnia, przyjąwszy wczoraj ostatecznie ustawę ślubów cywilnych, która nieco zmieniona w Izbie panów, wróciła napowrót do Izby niższej. Rezultat głosowania pomyślny dla rządu, był wprawdzie łatwym do przewidzenia, zasługuje jednakże na uwagę postępowanie ministra spraw wewnętrznych, sprzeczne z jego słowami, kilka dni przedtem wyrzeczonemi. Kiedy bowiem w Izbie panów zgodzono się na wykluczenie duchowieństwa od prowadzenia ksiąg cywilnych i chciano wyznaczyć duchownym pewne wynagrodzenie za wynikające ztąd straty, sprzeciwił się minister, twierdząc, iż rzecz ta nie da się przeprowadzić, ani nawet ogólnikowo oznaczyć, ile strat poniesie każdy duchowny przez zaprowadzenie małżeństw cywilnych. W Izbie niższej natomiast dosyć było, aby lewica postawiła ten sam wniosek, a natychmiast go przyjęto i minister zdawał się pomijać wszystkie względy, które w Izbie panów uważał za wiążące. Postępowanie to dowodzi nieustannego przesuwania się punktu ciężkości na lewą stronę, tak, iż rząd odrzuca ten sam wniosek postawiony przez prawicę, a w kilka dni później przyjmuje go, jeżeli nowa inicyatywa wyjdzie z lewicy. Tymczasem ustawa wojskowa daje powód do wielu trosk w kołach rządowych, gdyż nie podlega żadnej wątpliwości, że pierwszy jej artykuł naznaczający tymczasowo stopę pokojową na 401,659 ludzi, nawet przez frakcyę narodowo-liberalną przyjętym nie zostanie. Nad kwestyą tą nie zastanawia się już nawet komisya, a dyskusye jej obracają się przedewszystkiem nad sposobem, w jaki projekt rządowy ustawy zastąpić należy. Wprawdzie, równie pod tym względem jak pod każdym innym, może rząd liczyć na wielu zwolenników bezwzględnych; ponieważ jednak partya postępowa sprzeciwia się zasadniczo wszelkiemu rozwojowi militaryzmu, przeto jeżeli rząd pragnie osiągnąć jakiekolwiek rezultaty, musi dobrowolnie odstąpić od zbyt wielkich wymagań, których rozpuszczane pogłoski wojenne nie są w stanie dostatecznie uzasadnić. Co się zaś tyczy nowej ustawy prasowej, słychać powszechnie, że prawdopodobnie nastąpi porozumienie między parlamentem a rządem. Główną różnicą zapatrywań jest podobno prawo konfiskaty policyjnej druków wszelkiego rodzaju; porozumienie zaś w tej mierze ma nastąpić w ten sposób, że zniosą konfiskatę we wszystkich tych przypadkach, gdzie poprzednio jeden egzemplarz zostanie złożonym w policyi, podczas gdy drukowane plakaty będą ulegały tym samym przepisom co przedtem.

Jak donoszą gazety włoskie, a za niemi tutejsze, miał złożyć jenerał Lamarmora wszystkie swe pruskie ordery prefektowi Florencyi, margr. Cordero de Monteremole, prosząc go, aby pośredniczył w przesłaniu ich napowrót do Berlina. Minister Visconti-Venosta dowiedziawszy się o tym zamiarze jenerała, miał przedsięwziąć odpowiednie kroki dla powstrzymania go, jednakże dotychczas bez skutku.

Berlin 25 lutego.

(?) Zagadką dla wszystkich było, czemu Ostrowo wybrano na miejsce uwięzienia X. Prymasa, zwłaszcza, że do ostatniej chwili wiedziano i pisano w półurzędowych organach, że Frankfurt w tym celu wybranym został i więzienie odpowiednie tamże przygotowano. Dopiero rozkaz z Berlina w ostatniej chwili wydany, inaczej rzecz rozporządził.

Otóż dziś wiadomem jest niezawodnie, że rozkaz ten wyszedł z natchnienia i woli kanclerza, a zarazem powód tej decyzyi ma być następny. Ks. Kanclerz jest tak przezornym wodzem, że kierując ogólną walką nie zapomina najmniejszego posterunku, by nieprzychylne sobie żywioły usunąć, sparaliżować. Do takich liczy obecnie rodzinę książąt Radziwiłłów w Berlinie zamieszkałą, jako zachowawczo-katolicką, spowinowaconą z dworem i żyjącą w sferach dworskich.

Kanclerz lęka się zawsze by tą drogą nietrafiły do uszu Cesarza zdania i wpływy jego celom przeciwne. Ztąd ciągle powtarzające się żądania w dziennikach półurzędowych dymisyi ks. Radziwiłła adjutanta Cesarza. Gdy to wszystko niepomogło, a kanclerz nic nie przebacza i nic nie zapomina kazał odwieźć X. Prymasa do więzienia w Ostrowie, należącym do dóbr książąt Radziwiłłów, licząc na to, że otoczą pieczą i współczuciem dostojnego więźnia. Broni tej użyć następnie będzie można do podkopania stanowiska całéj rodziny książęcej u dworu, jako rodziny okazującej współczucie dla więźnia stanu, dla nieprzyjaciela państwa, za jakiego dziś mienią każdego biskupa. W tem podobno leży wyjaśnienie zagadki Ostrowa się tyczącej; ukazuje to niechęć i gotowość użycia wszelkich środków do zamierzonego celu.

Minister sprawiedliwości pozwolił zastępcy prokuratora w Złoczowie Eugeniuszowi Zborowskiemu przesiedlić się w tym samym charakterze do prokuratoryi we Lwowie.

Minister sprawiedliwości mianował adjunkta sądu krajowego we Lwowie Leontyna Hołyńskiego i adjunkta sądu pow. w Winnikach Henryka Nitarskiego zastępcami prokuratora, pierwszego we Lwowie; drugiego w Złoczowie.

Wiedeń 26 lutego. Izba panów w Radzie państwa odbędzie następne (6) posiedzenie 3 marca t. j. w przyszły wtorek; na porządku dziennym znajdują się następujące przedmioty, a mianowicie pierwszy odczyt: projektu ustawy zaprowadzającej Trybunał administracyjny, i projektu ustawy znoszącej stempel od inseratów; drugi odczyt: projektu ustawy zmieniającej kilka paragrafów ustawy o obronie krajowej ustawy o prawach posiadaczy asygnacyj udziałowych brzmiących na okaziciela i t. d., ustawy o obronie praw posiadaczy listów zastawnych, ustawy wymierzającej koszta podróży dla członków Izby deputowanych, ustawy o poborze rekruta na r. 1874, ustawy uwalniającej od opłat, fundacye ustanowione z okoliczności jubileuszu N. Pana i zamążpójścia arcyks. Gizeli, ustawy uwalniającej od podatków budowle nowe, dobudowane i przebudowane, wreszcie wybór 12 członków.

Wydziały Izby panów przygotowały kilka sprawozdań. Wydział polityczny wypracował zmiany, jakie mają być zaprowadzone w regulaminie tejże Izby. Najważniejszym jest przepis co do postępowania, jeżeli obiedwie Izby nie mogą zgodzić się na jednę uchwałę w sprawach ważnych i nie cierpiących zwłoki. Wówczas wybierają obie Izby równą liczbę członków do komisyi, która wypracuje wspólne sprawozdanie i przedłoży je najprzód w tej Izbie, która pierwsza powzięła uchwałę w przedmiocie spornym. Wydział do traktatów wnosi zatwierdzenie traktatu handlowego i żeglugi zawartego między Austryą a Szwecyą. Wydział polityczny zaleca przyjęcie ustawy o poborze rekruta w r. 1874 w brzmieniu uchwalonem przez Izbe deputowanych.

— Wydział legitymacyjny Izby deputowanych uchwalił, aby zalecić Izbie wybór dep. Rainera do zatwierdzenia; wydział budżetowy tejże Izby uchwalił na budowę nowego gmachu dla obu Izb Rady państwa 500,000 zł., jako pierwszą ratę. Cały budynek kosztować ma około siedm milionów zł. W wydziale zajmującym się memoryałem robotników dawał wyjaśnienia prezes stowarzyszenia robotników *Volksstimme*, p. Oberwinder, jako delegat przez wydział powołany. Najprzód skreślił pokrótce smutne położenie materyalne robotników i stosunki zarobkowe, a następnie wyjaśniał, jak się robotnicy zapatrują na sprawę reprezentacyi swej w Izbach robotniczych. Na uwagę jednego z deputowanych, że Izby robotnicze dopomogą ruchowi robotniczemu do potęgi i znaczenia i obudzą go tam, gdzie go dotychczas nie było, odpowiedział p. Oberwinder, iż w interesie jest państwa, aby popierać organizacyę robotników, zamiast ją niweczyć. Ruch robotniczy musi dotrzymywać kroku rozwojowi faktów socyalnych. Nie należy dopuszczać, aby państwo przypominało sobie kwestyę socyalną dopiero przez walki na ulicach. W końcu uzasadniał delegat żądania memoryału co do zniesienia stowarzyszeń przymusowych, co do wolności prasy, ustawy o zgromadzeniach i stowarzyszeniach, o prawie koalicyt, zniesieniu loteryi itp.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 lutego. Z nastaniem postu zwiększa się szereg odczytów publicznych i koncertów, a te po większej części podobnie jak publiczne podczas karnawału zabawy przeznaczone są na różne instytucye lub na cele dobroczynne. Oprócz stałych odczytów w Muzeum techniczno-przemysłowem, które coraz więcej nabierają znaczenia i coraz liczniejszych a stałych sprowadzają słuchaczy, za mało jednak jeszcze mają rozgłosu, mniej niż na to zasługują, rozpocznie się w przyszłym tygodniu, jak pisaliśmy, poczet wykładów publicznych na wsparcie ubogie młodzieży szkoły sztuk pięknych. A młodzież ta jest o tyle w trudniejszem położeniu od słuchaczy uniwersytetu, iż nie było dotąd dla niej stypendyów, jakie dostają się w udziale niektórym ubogim słuchaczom uniwersytetu. A jednak z tej szkoły sztuk pięknych wyszło wielu artystów, ba, nawet mistrzów, co imieniowi polskiemu i sobie chlubę zjednali zagranicą. Nie jeden zaś z nich ciężko dobijać się musi nie już sławy, ale nawet chleba, a także ująć go od ust, aby kupić farby i płótna.

Oprócz tych już przez nas wczoraj wymienionych odczytów, w niedzielę Dr Adam Asnyk będzie miał o godz. 4ej po południu odczyt w sali Muzeum Techniczno-przemysłowego, wziąwszy rzecz o Antygonie Sofoklesa. Dochód tego odczytu idzie także na fundusz dobroczynny.

— Jutro w sobotę od godz. 12ej do 1ej w południe w Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędzie się 7my publiczny odczyt p. A. Kirkora: „O pierwotnych Słowianach pod względem etnograficznym i archeologicznym.“

— Jutro w sobotę o godzinie 7½ prof. Winkler będzie miał w dalszym ciągu trzeci odczyt „Ogólny pogląd na historyę literatury polskiej“, w stowarzyszeniu „Postęp.“

— Trzynasta lista składek na budowę nowego domu dla starców i sierot Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie:

P. Hipolit Zajączkowski złr. 5; za pośrednictwem p. Ant. Kozubowskiego Czł. T.: (pp. Dr Kozubowski złr. 5; J. K. i J. C. po złr. 2)— razem złr. 9. Za pośrednictwem p. Ludwika Georgeona Czł. T. D.: (pp. Ludwik Georgeon i Ludwika Lipska po złr. 5; Cypryan Niewiński złr. 2; X. Nowiński katecheta Śej Anny, Lucyan Bryliński i Władysław Krzymuski po złr. 1) — razem złr. 15. P. Ed. Homolacz Czł. T. D. złr. 15. P. Marya Zakrzewska imieniem E. B. rubli 2 czyli złr. 3 cent. 10. Za pośrednictwem Dra Burzyńskiego starosty w Birczy: (pp. Antoni Tyszkowski i Dr J. Buszyński po złr. 6; Józef Tyszkowski złr. 5; bar. Anna (nieczytelna) złr. 2; X. Gabryel Zaleski złr. 1) — razem złr. 20. Za pośrednictwem p. Franciszka Ksawerego Brzeżańskiego Czł. T. D.: (pp. Antoni Marfiewicz złr. 2 cent. 55; Józef Beranowski złr. 2; Józef Schüppel złr. 1 c. 50; Maurycy Tlachna złr. 1; Ludwik Sobieszczański c. 60; Józef Hybiński, Karol Kosiński i Edward Mazal po c. 50; Edward Mazal c. 30; Antoni Markiewicz, Paweł Orlecki, Ignacy Grabowski, Jan Powiednicki, Władysław Komorowski, Adam Nowicki, Jan Kanty Krzesz, Piotr Umiński, Antoni Gross i Jan Knowiakowski po c. 25; Wincenty Kołodziejski c. 20) — złr. 12 c. 15. P. Eufemia z Kaczmarskich Gwiazdomorska Dama T. D. złr. 3.— Ogółem trzynasta lista składek wynosi 82 złr. 25 c.; poprzednio wykazano złr. 5392 cent. 54, łącznie przeto złr. 5474 c. 79. Dotychczas bardzo mało z osób upraszonych do zbierania składek zwróciło kwitaryusze, tymczasem termin z d. 1 stycznia b. r. upłynął. Czy więc kto zebrał cośkolwiek lub nie, kwitaryusze należy zwrócić Tow. Dobr., bo są one potrzebne dla przeprowadzenia kontroli.

— Dzisiejszej nocy włamali się złodzieje do sklepu korzennego p. Waltera w domu zwanym „Krzysztofory“ w Rynku, w sposób wprawdzie zuchwały, ale który mógł łatwo ujść uwagi czy to straży policyjnej, czy osób przechodzących. Wiadomo, że między skarpami tego domu od ulicy Szczepańskiej jest rodzaj niskiego parkanu zwężającego chodnik, a to dla zachowania czystości w zakątach między skarpami. Po za tym parkanem mogli pracować złodzieje bezpiecznie, jeśli się zachowali cicho. Zapewne więc rozstawili czaty, któreby ich przestrzegały, gdy kto nadchodzi. Tam ukryci wyłamali kraty jednego okna piwnicznego, spuścili się po drabinie tam ustawionej, która, nie wiemy, czy zawsze stoi pod oknem, czy też była w tym celu przygotowaną zawczasu; pokazuje się jednak, że sprawcom znana była miejscowość. Z piwnicy dostali się po schodach do izby po za sklepem, a następnie do sklepu, gdzie z otwartej kasy podręcznej zabrali około stu złr., nie tknąwszy listu z pieniędzmi w tej samej kasie leżącego, którego zapewne nie dostrzegli, bo „pracowali“ po ciemku, nie wyłamali także biórka, w którem leżą książki handlowe, a tym razem była w niem wyjątkowo znaczniejsza kwota pieniężna, ale zabrali się do odbicia kasy żelaznej, którą wysunęli na środek, lecz usiłowania ich nie odniosły skutku, zostały tylko na skrzyni ślady tych usiłowań. Prócz tego posilili się kawiorem i winem.

— Dziś po 2ej w nocy zadzwoniono nagle do domu pod L. 76 przy ulicy Garbarskiej na Piasku. Gdy służąca bramę otworzyła, wpadł do sieni Henryk Karwowski czeladnik stolarski, niegdyś w tym domu pracujący, obecnie bez zatrudnienia i powalił służącą na ziemię. Na krzyk jej zbiegli się domownicy i przytrzymali napastnika.

— *Nowej Pressie* przychodzą niekiedy dziwne pomysły do głowy, skoro zaczyna się zajmować Galicyą. W ostatnim numerze ubolewa nad losem naszego kraju, który ma być zagrożony zupełną ruiną z powodu napływu emigracyi. Żywioł ten bowiem według przemyskiego korespondenta tego pisma wszędzie ma otwarte sobie posady, mianowicie zaś w Wydziale krajowym, i wysysa wszelkie siły żywotne Galicyi a co najważniejsza, że właśnie „ludność żydowska przez to wydanie kraju na łup emigracyi ze strony rządu, zniedołężniała albo łączy się z interesami polskiemi.“ Ten frazes tłomaczy nam źródło napadu. Widocznie dokonywa go jakiś żydek, któremu Wydział krajowy nie dał przedsiębiorstwa na budowę jakiej drogi lub mostu, albo niewydzierżawił myta. Może to być dla niego przykre, ale jednak nie grozi ruiną krajowi; szkodzą mu właśnie inni przedsiębiorcy wyzyskujący kraj a protegowani przez *N. fr. Presse.*

— Nr 8 *Prawnika*, pisma fachowego wychodzącego we Lwowie, zawiera: „O przesileniach giełdowych w ogóle i o przesileniu w Austryi w r. 1873 w szczególności przez Dr Leona Bilińskiego (c. d.);— Zmiany przepisów dla handlujących spółek akcyjnych wedle projektu rządowego,“ przez Dra R. Cansteina (c. d.);— „Nowela o spółkach akcyjnych“;“— „Przegląd tygodniowy;“ — „Wiadomości potoczne.“

— D. 25 b. m. umarł w Kamionkach pod Wołoczyskami Lucyan Kopernicki z Ukrainy rodem, porucznik piechoty rosyjskiej a w r. 1863 oficer w powstaniu polskiem w oddziale Wierzbickiego. Po upadku powstania przebywał we Francyi a potem zaciągnął się w Ameryce południowej do wojska uragwajskiego przeciw Paragwai. Powróciwszy do Francyi po pokonaniu Lopeza brał udział w wojnie z Prusami, a następnie służył Komunie paryskiej. Z Francyi uszedł do Szwajcaryi i przybył do Galicyi, gdzie znalazł zajęcie przy budowie dróg.

— We Lwowie umarł d. 24 b. m. Alojzy Smolski, rodem z Królestwa Polskiego. Biorąc udział w powstaniu r. 1863, uszedł do Francyi, gdzie ukończywszy szkołę weterynaryi, przybył do Galicyi i oddał się temu zawodowi. Właśnie zamierzał wydawać czasopismo „Weterynarz polski,“ gdy go apopleksya nagle zabiła. Liczył lat 35.

— **Kesmark** 25 lutego.

D. 22 b. m. odbyło się w Kesmarku ogólne zgromadzenie stowarzyszenia węgierskiego karpackiego *(Màgyarorszàgi Kàrpategylet)*. Zebranie było liczne i bardzo ożywione a wielce się uradowano, gdy prezes jego przedstawił obecnym przybyłego tu reprezentanta galicyjskiego stowarzyszenia tatrzańskiego w osobie kapitana p. Feliksa Pławickiego. Sądzimy, że p. kapitan nie będzie niezadowolony z przyjęcia jakiego tu doznał. P. Pławicki oznajmił, że stowarzyszenie galicyjskie postanowiło zbudować tej wiosny wygodny dom dla podróżnych u wielkiego jeziora i upraszał o pomoc pieniężną ze strony węgierskiego stowarzyszenia. W skutku tego upoważniono Wydział Towarzystwa, aby po przejrzeniu planów wypłacił z kasy Towarzystwa 400 do 500 złr. na cel powyższy. Pożądanem byłoby, aby oba towarzystwa, z których galicyjskie stara się o konsens, działały razem dla otwarcia dróg w te wspaniałe góry. Towarzystwo węgierskie doznaje w całych Węgrzech najlepszego przyjęcia i liczy wielu członków. Nie wątpimy, że to samo będzie z galicyjskiem. W Kesmarku jest reprezentantem węgierskiego Towarzystwa, kasyer jego p. Antoni Döller, wysłużony c. k. major.

— W Akwizgranie zawiązało się temi dniami „Towarzystwo młodzieży polskiej,“ ze słuchaczy tamecznej Politechniki.

— Redaktor odpowiedzialny czasopisma *Przyjaciel Ludu* w Chełmnie p. Tomaszewski skazany został d. 19 b. m. za przestępstwo drukowe na 4 miesiące więzienia.

— Polska *Gazeta Nowojorska* z d. 7 lutego, która nas dziś doszła, donosi, że d. 26 stycznia przybył do Nowego Jorku Franciszek Tłoczyński z Campello w kraju Massachussets i wioząc swoje rzeczy spadł z wozu i mocno się w głowę uderzył, tak iż stracił przytomność. Woźnica nie troszcząc się pojechał dalej. Tłoczyńskiego podniosła policya i po kilkunastu minutach odzyskał on w stacyi policyjnej przytomność, odmówił więc dalszej pomocy, jaką mu ofiarowano a przybył do mieszkania. Tam położywszy się umarł natychmiast.

Teatr. W sobotę dnia 28 lutego, po raz trzeci, komedya w 4ch aktach a w 6 obrazach W. Sardou przełożona z francuskiego, przez Stanisława Kremera: *Andrea.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 25 lutego pochmurno, chwilami śnieg, termometr od — 0·8 doszedł do + 0·4 R. Dnia 26 pogoda; termometr od — 2·0 doszedł do + 4·3 R. Barometr zwolna opada; dnia 27 lutego o godzinie 6ej rano stan jego był 329·26, termometru + 0·8 R. Wiatr północno-wschodni.

— W sobotę dnia 28 lutego: Śgo Romana opata.

Sprawy sądowe.

Kraków 27 lutego. *Przewodnik* podaje następujący wykaz czynności sądu wyższego w Krakowie za r. 1873, wypracowany przez radcę tegoż sądu p. Borońskiego:

I. W roku 1773 wpłynęło do c. k. sądu wyższego w Krakowie 20,947 podań, to jest 6,121 procesów cywilnych i karnych, a 14,846 rekursów, zażaleń, próśb, odezw i t. d. Pozostałość z roku 1872 na rok 1873 wynosiła 910.

Przydzielono referentom w roku 1873 przypomnień registratrry sądowej do dziennika podawczego nie wchodzących 2,304. Z czego wypada, że c. k. sąd krajowy Wyższy w roku 1873 miał do czynienia z ogólną cyfrą ekshibitów 24,161, z których po koniec roku 1873 załatwił 23,357; a przeto z końcem tegoż roku pozostało mu tylko 804, to jest 429 procesów, a 375 rekursów i różnych innych podań. — Ale i ta zaległość już nie istnieje, bo ją do dnia 5 lutego 1874, przy sprawach bieżących, zupełnie wyrobiono.

II. Oprócz ogólnej cyfry powyżej wykazanej, wniesiono także do osobnego dziennika prezydyalnego w roku 1873 podań 5.690. Nadto c. k. prezydyum załatwiło ekshibitów dotyczących Izby rachunkowej 2,157 — razem tedy 7,847.

Jak więc samo prezydyum c. k. sądu krajowego Wyższego, oprócz czynności administracyjnych i nadzorczych do tego urzędu przywiązanych, oprócz sprowozdań i przedstawień od władz wyższych, tudzież przeglądu i rozdzielania między referentów wszystkich w ogóle podań do dziennika sądowego wniesionych, wreszcie oprócz prezydowania w senacie I. przy obradach sądu, jakoteż rewizyi zapadłych orzeczeń — załatwiło w tym roku 7,947 podań. Wreszcie do osobnego dziennika dyscyplinarnego podano 150 skarg i doniesień, które senat dyscyplinarny oprócz innych czynności w osobnych posiedzeniach załatwił.

III. Co do procesów, w ogólności porównawczy ich wykaz z trzech ostatnich lat jest następujący: Przedłożono ich do osądzenia 2-ej instancyi w roku 1871 — 7,613; w roku 1872 — 7,154; w roku 1873 — 6,379. Z czego widać, że w roku ostatnim zmniejszyła się liczba przedłożonych procesów o 1,149 względem roku 1871 — a o 780 względem roku 1872. W szczególności rozstrzygano procesów w II-ej instancyi w roku 1871: *a)* cywilnych 2,852; *b)* zbrodniowych 339; *c)* o występki 17; *d)* o przekroczenia 4,405 — razem 7,613.

W roku 1872: *a)* cywilnych 2,726; *b)* zbrodniowych 343; *c)* o występki 11; *d)* o przekroczenia 4,047 — razem 7,154.

W roku 1873: *a)* cywilnych 2,531; *b)* zbrodniowych 352; *c)* o występki 8; *d)* o przekroczenia 3,488 — razem tedz 6,379.

Z czego się okazuje, że spraw cywilnych i o przekroczenia, co rok mniej, spraw zaś zbrodniowych, co rok więcej.

IV. Co do rekursów, rozstrzygano ich w roku 1871: *a)* cywilnych 4,929; *b)* z toku dochodzenia i postępowania karnego 491.

W roku 1872: *a)* cywilnych 5,121; *b)* z toku dochodzenia i postępowania karnego 613.

W roku 1873: *a)* cywilnych 5,238; z toku dochodzenia i postępowania karnego 622. Liczba rekursów, powiększa się zatem, co roku.

V. Liczba wszystkich merytorycznych orzeczeń, tak w sprawach cywilnych jak i karnych wynosi 11,827, bo c. k. sąd krajowy Wyższy w roku 1873 rozstrzygnął: *a)* spraw cywilnych 2,285; *b)* karnych 3,665; *c)* rekursów cywilnych 5,238; *d)* zażaleń i odwołań się w toku dochodzenia i postępowania karnego 622; *e)* spraw syndykalnych 14; *f)* udzielił opinii, w rzeczach prawodawstwa 3.

Ten wykaz merytorycznych rozstrzygnień, jest wprawdzie mniejszy o 559 w porównaniu z rokiem 1872, ale wyższy o 25 w porównaniu z rokiem 1871.

Przy ocenieniu tego obrazu czynności c. k. sądu krajowego Wyższego, wypada mieć na uwadze, że na każdego z 19 referentów przypada przeciętna ilość w stosunku do jakości przedmiotu przeszło po 1,000 referatów mniej więcej; że referować jaki przedmiot, znaczy, gruntownie rozczytać się w aktach, wyciąg z nich zrobić, napisać projekt wyroku lub rezolucyi, uzasadnić to faktycznie i prawnie i tak opracowaną rzecz na posiedzeniu sądu wyłożyć, że często nad jednym referatem, sędzia kilka dni i dłużej ślęczeć musi zanim go w sposób powyższy obrobi; że sędziowie starsi, przewodnicząc w 2, 3 i 4 senacie posiedzeniom sądu, oprócz własnego ternionu, obciążeni są przeglądem i rewizyą tak referatów swoich kolegów, jako też zdań przeciwnych i uchwał zapadłych; że oprócz tego sędziowie, którzy należą do składu senatu dyscyplinarnego lub są na członków do komisyi egzamiuacyjnej wyznaczeni, niemało czasu obracać i niemało pracy dokładać muszą, w 3-ch powyższych kierunkach służby urzędowej.

Tak więc kraj, dla którego ten obraz podajemy, nie może narzekać na c. k. sąd krajowy wyższy, z powodu zwłoki! w rozstrzygnięciu spraw; grzeszyłby bardzo przeciw słuszności i sprawiedliwości, gdyby nie uwzględnił tego ogromu pisanej pracy, nie uznał prawie zupełnego, nad siły nawet, oddania się sędziów swemu urzędowi. Przyczyną przewłoki spraw, nieraz kilkoletniej, osobliwie w przewodzie sporu nie są sędziowie, ale wcale co innego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 26 i 27go lutego.

Z powodu nadzwyczaj zepsutych bocznych dróg, jakie do komory Baran prowadzą, dowóz zboża na wczorajszym targu był bardzo mały, wskutek czego i ceny podniosły się. Za to w Michałowicach, do których główny bity gościniec prowadzi, dowóz wynosił do parę tysięcy korcy; a gdy i kupujących tak tutejszych jako też i zagranicznych dosyć było na targu, to też i ceny podniosły się.

Płacono za pszenicę czerwoną 237 funt. od 50 do 58 złp., białą od 51 do 60 złp., żyto 225 funt. od 38 do 41 złp., jęczmień 202 f. od 32 do 37 złp., owies 138 f. od 17 do 21 złp.

Po ostatniej niepogodzie drogi miejscami są prawie niedoprzebycia, to też w skutek tego i dowóz zboża na dzisiejszy targ kleparski był nie wielki, a gdy chęć kupna ożywiła się, to też i ceny produktów podniosły się. Poszukiwano pięknej pszenicy na wywóz do Prus, żyta w średnim gatunku do Galicyi.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 12·75 do 13·90, białą od 13·50 do 14·25, poślednią od 12·50 do 13·—, żyto 160 funt. od 9·50 do 10·10, pośledniе od 8·90 do 9·25, jęczmień dla krupników 140 f. od 8·50 do 9·—, jęczmień na paszę 7·75 do 8·25, owies na wagę 100 funt. od 4·75 do 5·—, koniczynę czerwoną 180 funt. od 42 do 44 złr., wykę od 9·— do 9·25 zlr.

XI. *Ogólne Zgromadzenie delegatów galicyjskiego Towarsystwa kredytowego.*

Lwów 21 lutego.

(E.) Drugie posiedzenie rozpoczęło się sprawozdaniem komisyi rewizyjnej o rachunkach Towarzystwa. Referentem był p. Abrahamowicz. Wszystkie pozycye uznała komisya za zgodne z księgami, które prowadzone są z ścisłością i dokładnością. Szkontro kasy wykazało zupełną zgodność stanu gotowizny z zamknięciem kasowem. W skutek tego sprawozdania udzieliło zgromadzenie bez dyskusyi dyrekcyi absolutoryum za czas od 1go stycznia do ostatniego grudnia 1873.

Również bez dyskusyi uchwalono na wniosek komisyi zgodny z wnioskiem dyrekcyi, ażeby na rok 1874 przeznaczyć kwotę 1,000 złr. do dyspozycyi dyrekcyi na zapomogi i wsparcie urzędników i sług Towarzystwa.

Drugim przedmiotem porządku dziennego były wnioski dyrekcyi, aby 17tu urzędnikom Towarzystwa wypłacić po 120 złr. a 5 drukarzom po 60 złr. nadzwyczajnego dodatku na r. 1874 z powodu nadzwyczajnej drożyzny i wygórowanych cen artykułów żywności.

Na wniosek p. Rogalińskiego, poparty przez pp. Starowiejskiego i ks. Sapiehę, połączono dyskusyę nad tym wnioskiem z rozprawą nad petycyą urzędników o usystemizowanie i wyższy wymiar płac według normy dla Wydziału krajowego przyjętej.

Dyrekcya pod względem tej petycyi bardzo nieprzychylne urzędnikom zajęła stanowisko, i wnosiła, aby nad petycyą przejść do porządku dziennego, opierając się na tem, iż dopiero w roku zeszłym uchwalono etat stały a dodatek drożyźniany zastępuje dodatek aktywalny. Przychyla się jedynie do udzielenia urzędnikom kwinkwenniów, i wnosi, aby jej polecić wygotowanie projektu na rok przyszły.

Delegat p. Pruszyński poszedł jeszcze dalej, gdyż wnosił przejście do porządku dziennego nad wnioskiem dyrekcyi o dodatek na r. 1874 i nad petycyą urzędników.

Wywiązała się nad temi wnioskami bardzo obszerna dyskusya, którą wszelako pomijam, gdyż dla szerszej publiczności przedstawia mały tylko interes. Tyle tylko dodam, że za wnioskiem dyrekcyi przemawiali pp. Abrahamowicz, Augustynowicz i Pogonowski, który to ostatni chciał nawet i kwotę 2,340 złr., przeznaczoną na dodatek drożyźniany na r. 1874 zredukować na 2,000 złr. Za petycyą zaś przemawiali pp. Starowiejski, Rogaliński, Hausner, a szczególnie ks. Sapieha, który to ostatni dosadnie wykazywał, iż raz przecież trzeba urzędnikom, od których wymaga się poświęcenia całego czasu, dać takie wynagrodzenie, aby nie byli zmuszeni corocznie żebrać podwyższenia i dodatków z powodu drożyzny.

Dyrekcya motywuje dodatek na rok 1874 nadzwyczajną w tym roku drożyzną. Motywum to powtarza się już od lat 6 i jest prawdziwe, ponieważ każdy rok w stosunku do poprzednich jest droższym. Ztąd wynika, że raz na zawsze powinno Towarzystwo zapewnić byt swoim urzędnikom przez udzielenie im płac wyższych. Wnosi tedy mowca, aby polecić Dyrekcyi, iżby przyszłemu zgromadzeniu przedłożyła etat urzędników i płac na podstawie etatu przez Sejm dla Wydziału krajowego ustanowionego.

P. Hubicki w zasadzie zgadza się z tym wnioskiem, chciałby jednakże, ażeby place podwyższone zostały z zysku i ażeby w żadnym razie nie kazano członkom z tego powodu płacić dodatku na administracyę.

Przy głosowaniu utrzymał się wniosek ks. Sapiehy, z dodatkiem p. Hubickiego, jak również przyjęto wniosek dyrekcyi względem dodatku z powodu drożyzny na r. 1874.

Na posiedzeniu Towarzystwa gospodarczego galicyjskiego d. 25 b. m. powzięto bardzo ważną uchwałę, a mianowicie zgodzono się na przejście wyższej szkoły rolniczej na etat krajowy. Na temże posiedzeniu w uznaniu życzliwego postępowania ministra rolnictwa, p. Chlumetzkiego, dla Towarzystwa gospodarczego, wybrano go na członka honorowego. Uchwalono z budżetu dwie rubryki: na zarząd centralny 6920 zł. i na gospodarstwo w Dublanach 8955 zł. Gospodarstwo w Dublanach było przedmiotem długich rozpraw. Na początku posiedzenia komitet dotychczas urzędujący zgłosił swoją rezygnanyę.

(Gaz. Narodowa).

Statut Towarzystwa zaliczkowego urzędników i sług galicyjskich dróg żelaznych, rarejestrowanego z nieograniczoną poręką, został przez namiestnictwo potwierdzony. Założycielami są: Jan Kanty Czerszyk, prezes, dr. Ludwik Vrabetz sekretarz, Bartmański Edmund, Blażek Franciszek, Błażowski Leopold, Dejma Alfred, Erdt Fryderyk, Gąsowski Edward, Goltental Ludwik, Gostkowski Roman, Horoszkiewicz Józef, Johns Robert, Jurystowski Józef, Kostka Karol, Kovats Napoleon, Libel Michał, Machalski Henryk, Maly Józef, Petzold Antoni, Przybysławski Józef, Sladkowski Wacław, Stencel Jan, Szukiewicz Karol. Do przeprowadzenia czynności potrzebnych celem zarejestrowania firmy stowarzyszenia, wybrani zostali z grona założycieli pp. L. Goltental, R. Johns i J. Jurystowski.

Jak się dowiadujemy, stara się kolej węgiersko-galicyjska o uzyskanie ruchu na kolei Tarnowsko-Leluchowskiej w tej nadziei, że otrzyma w swym czasie linię Zagórz-Biała, przez którą w bezpośredni związek weszłaby z koleją Leluchowską.

O kartelach między kilkoma kolejami austryackiemi.

Pewna liczba kolei austryackich pozawierała między sobą kartele celem ujednostajnienia klasyfikacyi towarów i wyrównania opłat, tudzież sprowadzenia wzajemnych ułatwień w ruchu.

Kwestya ta zajmuje obecnie umysły interesowanej publiczności i jest przedmiotem różnych zdań pojawiających się w dziennikach austryackich.

O ile kartele te zmierzają do sprowadzenia ułatwień w ruchu kolejowym przez wzajemne udzielanie sobie wagonów i udoskonalenia manipulacyi zachodzących przy odbieraniu przez następną kolej nadchodzących na poprzedzającej kolei towarów użyteczność ich jest niewątpliwą i powszechnie uznaną. Jeśli bowiem rozporządzalne wagony jednej kolei, niemającej chwilowo zbytniego zatrudnienia, pracują na drugiej kolei obarczonej w tym samym czasie nawałem przesyłek, a kolej wspomagająca w ten sposób swą koleżankę doznaje od niej w odwrotnym razie odwzajemnienia, to wynikająca z tąd dogodność zmniejsza kosztowną potrzebę utrzymywania zbytniej liczby parków rezerwowych a zapobiega zarazem przerwom w ruchach kolejowych; wypada więc pod każdym względem tak na korzyść kolei jak i publiczności interesowanej w nieprzerywanym ruchu przesyłek.

Niedoświadcza też z nikąd zaczepki postanowienie przyjęte przez wszystkie kartele wyrównania opłat od bliższych i dalszych przesyłek. Dotychczas zarządy kolei żelaznych, wychodząc z zasady że przesyłki bliższe, na małą liczbę stacyi ograniczone, a sprawiające przy ładowaniu i wyładowywaniu towarów te same uciążliwości, jak przesyłki dalsze, są mniej zyskownemi, nakładały na nie opłaty wyższe, które je znów ostatecznie w stosunkowo zyskowniejsze zamieniały a ztąd też i bardziej uwzględnianemi czyniły. Zdarzało się więc często że ruch przesyłek dalszych do wielkiego handlu należących bywał tamowanym przez ruch przesyłek bliższych, tem bardziej, że interesanci drobnego handlu mieli więcej sposobności przypilnowania w miejscu spiesznego wyexpedyowania swych tzwarów. Wyrównanie opłat od obydwóch rodzai przesyłek uchyli zachodzące dotąd niedogodności.

Wyraźną zaś potrzebą było ujednostajnienie klasyfikacyi towarów na wszystkich kolejach. Dotąd niektóre koleje policzały do I klasy ten lub ów towar, który na innych policzał się do IIgiej i tym podobnie; albo też jedna kolej pobierała od tej lub owej klasy inną opłatę, jak druga. Zachodziły z tego powodu zamięszania i utrudnienia w rachunkach i szykany różnego rodzaju tamujące szybkość odbierania towarów przez jedną kolej od drugiej. Zaprowadzona w tej mierze jednostajność była więc bardzo pożądaną i przyczynić się może w wysokim stopniu do uproszczenia manipulacyj odbiorowych.

Co do wyliczonych dotąd punktów panuje też powszechna zgoda uznająca korzyści wynikające z zawarcia kartelów. Punktem spornym natomiast są postanowienia tyczące się ujednostajnienia taryf. Znane są domagania się rolnictwa, handlu i przemysłu o ich zniżenie. Amerykańskie koleje przewożą prawie o połowę taniej wszystkie towary od naszych, dlatego, że tam nie ma koncesyonowania kolei żelaznych. Każdy buduje kolej w kierunku, który mu się zdaje być najkorzystniejszym, powstają więc częściej niż u nas równoległe koleje, a współzawodnictwo ich obniża coraz bardziej taryfę. W Europie rządy zapobiegają zbytniemu współzawodnictwu kolejowemu w interesie połączonych z koncesyami gwarancyj rządowych. Z tego też względu niepozastrzegały sobie przy koncesyach prawa wpływu na ustanawianie taryfy, a że akcye rozprzedane zostały pod warunkiem, że zarządy kolejowe same podług zachodzących okoliczności ustanawiać będą wysokość opłat, nie mogą teraz rządy wywierać ze swej strony należytego nacisku na ich obniżenie. Mimo unikania kolei równoległych, zachodzą jednak rywalizacye między niektóremi liniami sprowadzające różnice w taryfach. Otóż teraz zawierane kartele znoszą te różnice. Taryfy skartelowanych kolei mają być równe. Publiczność obawia się i to, zdaniem naszym, słusznie, ażeby kartele nie zapobiegły stanowczo dalszemu zniżaniu się taryf i odzywają się z tego powodu głosy domagające się, aby minister nie dawał koncesyi na te kartele, które ujednostajnienie taryf mają na celu. Chwilowo same postanowienia kartelów uchylają na pozór te obawy, wyrównywając taryfy na najniższe z istnących obecnie. Ale przeciwnicy kartelów są tego zdania, że same współzawodnictwo zmusiłoby i bez kartelów koleje mające wyższe taryfy do wyrównania się na koleje posiadające niższe taryfy, te ostatnie zaś wiedzione swym interesem zniżałyby je znów dalej i tą drogą taryfy dojśćby mogły z czasem do możliwego wśród naszych stosunków *minimum.* Temu zaś naturalnemu biegowi rzeczy pragną koleje zapobiedz przez kartele.

Obrońcy kartelów natomiast utrzymują, że nam braknie jeszcze kolei żelaznych, że chodzi o zapewnienie im egzystencyi, że zbyt raptowne obniżenie taryf zmniejszyłoby ochotę do nowych przedsiębiorstw i zapobiegłoby nieodzownemu wykończeniu naszych sieci kolejowych. Że zaś koleje zawierające między sobą kartele nie spuszczą z oka możliwego obniżenia taryf, na to daje nam ich zdaniem gwarancyę dostateczna światłość zarządów, umiejących ocenić warunki sprzyjające wzmaganiu się transportów w razie stopniowego obniżania taryf i względy ich na handel i przemysł, wynikające z przekonania, że szeroki rozwój tych ostatnich', potrzebujący właśnie ile możności niskich taryf, jest podstawą powodzenia przedsiębiorstw kolejowych.

Co do wysokiego światła zarządów i ich względności na interes publiczności, a mianowicie na rozwój handlu i przemysłu przypominamy czytelnikom naszym sprawozdania zamieszczane na tem miejscu z posiedzeń kongresu ekonomistów w Wiedniu w czasie wystawy i na niekorzystne świadectwa, jakie przeważna liczba członków pomienionego kongresu wystawiała zarządom kolejowym ze względu na brak umiejętności w należytem ocenianiu wszelkich stosunków ekonomicznych, a w szczególności wymogów handlu i przemysłu.

Takie jest położenie obecnie zachodzącego sporu względem zawierania kartelów między kolejami, który nie pozostanie bez wpływu na decyzye ministeryalne. W obecnej chwili korzyści kartelów mogą pod wielu względami przeważać nad ich niekorzyściami, ale stosunki mogą się zmienić, a kartele pozostać i nabrać z czasem wątpliwej wartości. Wypadałoby więc dawać koncesye na nie tylko do pewnego oznaczonego czasu.

Wykaz dochodów Kolei Galic. Karola Ludwika

Dochody od 15go do 21go lutego:

	1874 r.	1873 r.
	złr. 254,781 c. 86	złr. 147,221 c. —

Dochody od 1go stycznia do 14go lutego:

	1874 r.	1873 r.
	złr. 1.464, 130 c. 46	złr. 928,161 c. 24

Ogółem dochód:	1874 r.	1873 r.
	złr. 1.718,912 c. 32	złr. 1.075,382 c. 24

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 25 lutego.

Edykta: W sądzie pow. w Krzeszowicach 23go marca licyt. egzek. realn. N. 19 w Psarach, 26 marca realn. N. 26 w Ostrężnicy.— Sąd obw. w Stanisławowie zawiadamia o wpisaniu firmy: „Bank zaliczkowy w Stanisławowie. — Sąd pow. w Łancucie wzywa Franciszka Kiełcza, aby się w ciągu roku zgłosił do spadku po Tomaszu Kiełczu. — Sąd krajowy krakowski uznał Schiffrę Mandelbaum z Oświęcimia za obłąkaną, kur. Berek Mandelbaum. — W sądzie pow. w Cieszanowie 16 marca licyt. egzek. realn. N. 34 w Lublińcu.— W sądzie obw. w Samborze 18 marca licyt. egzek. realn. N. 70 tamże.— W sądzie pow. w Żółkwi 6 marca licytacya egz. real. N. 20, 64 i 65 w Skawinie, N. 105 w Żółkwi.

Obwieszczenia: W starostwie Samborskiem 5go marca licyt. przez oferty w celu zabezp. budowli zachowawczych na gościńcu rządowym. — W sądzie pow. w Rozwadowie 10 marca licyt. egz. real. N. 2 w Księżem Kolanie.

Przyjechali do Krakowa od 25 do 26 lutego.

HOTEL KRAKOWSKI: Ludwik Kube starosta z Bochni, Karol Zyglosz ze Lwowa, Feliks Trąbczyński wł. dóbr z Lipówki, Dr Jakób Gizelt ze Szczecina, Bonawentura Potacz z Galicyi, Wojciech Czerwiński wł. d. z Koralin, Michał Pokutyński z Oświęcimia, Konrad Coghen z Galicyi, Frant Korner kupiec z Wiednia, Stanisław Doliński ze Lwowa, Jerzy Golz kupiec z Galicyi, Dominik Neubauer z Kongresówki.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 26 lutego. Dziś odbył się wspólny obiad członków stronnictwa narodowo liberalnego w izbie deputowanych, na którym znajdowało się około 200 deputowanych, a między nimi wszyscy znakomitsi przywódzcy. Forkenbek wzniósł naprzód toast na cześć Cesarza przy okrzykach pełnych zapału zgromadzenia. Bennigsen pił potem zdrowie Forkenbeka, a ten nawzajem Bennigsena i dodał, że partya narodowo liberalna z powodu wielkiego znaczenia swego musi mieć zawsze świadomość swojej zupełnej odpowiedzialności. Völk wzniósł toast na cześć prasy, którą reprezentował Dr Zabel, a ten odpowiedział z podziękowaniem.

Wersal 25 lutego. Zgromadzenie narodowe odrzuciło 507 głosami przeciw 135 podwyższenie podatku spadkowego. Toupet (z lewego środka) wybrany został trzecim kwestorem 316 głosami przeciw Combier ze skrajnej prawicy, który otrzymał 313 głosów.

Lizbona 25 lutego wieczór. Według otrzymanych tu doniesień Aszantowie zaskoczyli Anglików którzy stracili 190 ludzi w zabitych i raunych, a między poległymi dwóch oficerów. Zachodzi obawa, aby nieprzyjaciel nie odciął wojska od brzegów.

Londyn 25 lutego W uzupełnieniu ministerstwa nastąpiły jeszcze nominacye, jako to: Karlslake, obrońca jlny; Bagallay, prezes wydziału ubogich; Lennox, naczelny komisarz robót publicznych; Reach, naczelny komisarz spraw Irlandyi; margr. Bath, wielki szambelan.

Londyn 25 lutego. Admiralicya otrzymała sprawozdanie nieurzędowe, które donosi, że d. 31 stycznia pod Akrumbu zaszła 12-godzinna bitwa. Aszantowie ponieśli wielkie straty; ale i straty Anglików są znaczne; wielu oficerów jest ranionych. Jenerał Wolseley stoi o 15 mil (angielskich) od Kumassi i potrzebuje posiłków; w skutku tego wszystkie wojska wysadzono na ląd. Rząd angielski nie otrzymał jeszcze doniesień wprost od jenerała Wolseleya.

Londyn 25 lutego. Poselstwo japońskie ogłasza telegram z Nangasaki, który donosi, że 3000 wojska japońskiego dotarło do głównego siedliska powstańców. Dotychczas nie przyszło do groźnego starcia.

Londyn 26 lutego. Królowa zatwierdziła następujące nominacye: Książę Abercorn, wicekrólem Irlandyi; Bayly, jlnym prokuratorem irlandzkim; Gordon, szkockim lordem adwokatem; Taylor, kanclerzem księstwa Lancaster; lord Lennox, ministrem robót publicznych; Adderley, prezesem urzędu handlowego; Sclater Booth, prezesem rządu lokalnego; Cave jlny audytor; lord Jerzy Hamilton, podsekretarz stanu kolonij; Egerton sekretarz admiralicyi. Gabinet Disraelego miał wczoraj pierwsze posiedzenie.

Madryt 25 lutego. *Gaceta* ogłasza telegram od jenerała Moriones z dnia wczorajszego, który mówi, że dwa bataliony przeszły przez most Somacorrostro i obsadziły domy do San Martin.

Ateny 26 lutego. W Izbie wniósł Lombardos, aby postawić ministerstwo Delidżiordzis w stan oskarżenia; natomiast stronnictwo tego ministra żąda zbadania postępowania całego rządu.

Konstantynopol 25 lutego. Przybył tu Midat pasza, będąc wezwany.

Smirna 25 lutego. *Impartial de Smyrne* podaje artykuł, który w obecnem położeniu finansowem zaleca jako jedyny środek zjednoczenie długów tureckich. Zapewniają, że artykuł ten pochodzi z urzędowego źródła.

N. Pan wrócił dziś do Wiednia z rosyjskiéj swéj podróży. Z pewną przyjemnością zapisują dzienniki wiedeńskie nieświadomość, w jakiéj pozostają co do celu podróży. Nic nie wyszło na jaw z końcem téj podróży. Bo i cóż wyjść miało, kiedy podróż nie miała na widoku żadnego wypadku, ale tylko przygotowanie na przypadek w danym razie. Tego żadną miarą widzieć nie chcą satelity pruskie, na żadne też symptomata znaczenie podróży wyświecające nie patrzą, a powtarzają tylko najnudniejsze, bo nader wątpliwe pokojowe piosnki, zapominając, jaki akompaniament do nich stanowi mowa Moltkego.

Są dzienniki, z którémi poważna polemika niepodobna. Odpowiadać im, jest to rzucać groch na ścianę. Znoszą w milczeniu zadanie im kłamstwa, bo postanowiły z góry to tylko widzieć, co widzieć chcą, to słyszeć, co im dogadza. W takiem położeniu jest prasa polska z organami urzędowemi rosyjskiemi i pruskiemi a często także z organami stronnictwa wiodącego rej w Wiedniu. Kilka dni temu przytoczyliśmy, że *Nord*, organ rosyjski, zaprzecza najkategoryczniej doniesieniu *Assemblée nationale* o strasznych i krwawych prześladowaniach unitów w Chełmszczyznie. A ponieważ wiadomości o tych wypadkach doszły także innych dzienników paryskich, więc przeciw nim zwraca się dzisiaj *Nord,* bezczelnie zaprzeczając faktom powszechnie wiadomym i datami i nazwiskami popartym. Ale *Nord* w numerze z dnia 25 lutego puszcza się tak daleko, że zaczyna od tych słów: „Smutne żarty polonizmu kosztowały już Francyę 10 miliardów i dwie prowincye. Niektóre dzienniki zaczynają na nowo tę grę niebezpieczną, która przez Sadowę zaprowadziła do Sedanu" itd. Ten zamaszysty wstęp służyć ma na to, aby pokazać, że *Le Monde* i *L'Union*, jeśli będą donosić dalej jeszcze o tem, co się dzieje z nawracaniem na schizmę Unitów na Podlasiu, mogą sprowadzić na Francyę drugą wojnę. Kiedy Bismark groził niedawno Francyi za list pasterski biskupa z Perigneux, *Nord* bardzo niechętnie o tym akcie gwałtu wyraził się, a dziś grozi choć nie jest Bismarkiem za wiadomości o moskiewskich prześladowaniach katolicyzmu. Zuchwalstwem jest atoli z jego strony zarzucać fałsz tym doniesieniom, dla tego, że źródłem ich polskie dzienniki. Otóż *Germania* zamieściła niedawno także oryginalne o tych wypadkach wiadomości, a *Nord* nie odezwał się na to ani słowem.

Urzędowa *Provinzial Corresp.* usiłuje koniecznie znaleść w okólniku biskupów pruskich wczoraj przez nas podanym, to czego tam niema, bo posądza ich, że wymijają przyczynę sporów państwa z kościołem, a jest nią Rzym i poddanie się biskupów pod jego nieograniczoną wolę. Ileż to razy pisano jednak, że rząd pruski przyjął sobór watykański, że nawet Bismark oświadczył, iż sobór ten w niczem nie tyczy się państwa pruskiego, a dopiero po wojnie francuskiéj znalazł go na raz niebezpiecznym dla władzy świeckiéj.

Dalej ten sam dziennik rządowy podaje przyczynę postępku biskupa strasburskiego Raessa, a jest nią chęć przyłączenia się do środka Izby, czego nie można było uskutecznić bez wyparcia się solidarności z partyą francuską.

Wreszcie *Prov. Cor.* mówi o zdrowiu cesarza Wilhelma, który zupełnie przyszedł do siebie, i o odwiedzinach królewicza duńskiego, jako świadectwie dobrych stosunków. Że rząd duński zaniechał dopominania się o wykonanie traktatu prażskiego, i że rząd pruski nie poczuwa się moralnie do spełnienia tego, na co się podpisał, o tem oczywiście milczy organ rządowy.

W niedzielę wybór Ledru-Rollina w departamencie Vaucluze. Zapowiada on, że z trybuny Zgromadzenia narodowego wypowie dopiero swoje polityczne wyznanie wiary, ale zawczasu przypomina, że był całe życie obrońcą powszechnego głosowania.

Midat pasza przybył do Stambułu. Nowy wielki wezyr ma go powołać do gabinetu napowrót.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 27 lutego. N. Pan stanął dziś rano o godz. 5½ w najlepszem zdrowiu w dworcu kolei północnej, gdzie go oczekiwał cesarzewicz Rudolf. Obecni byli na dworcu prezes ministrów i wszyscy ministrowie, prezydent policyi, dyrektor kolei północnej, i t. d. — Minister skarbu oświadczył na wczorajszem posiedzeniu wydziału reformy podatkowej, że za otwarciem Delegacyj wspólnych Rada państwa będzie zapewne tylko odroczoną.

Wiedeń 27 lutego. W Izbie deputowanych prezes oznajmił, że z deputowanych wezwanych do stawienia się w Izbie, dotychczas tylko hr. Posséderia z Dalmacyi, Turnherr z Tyrolu zapowiedzieli przybycie swe do Izby w pierwszych dniach marca. Horst przedłożył projekt ustawy o przepisach emerytalnych wojskowych; Edelbacher wniósł, aby wezwać rząd, iżby w ciągu tej sesyi przedłożył projekta względem budowy kolei żelaznych z Micheldorf na Kirchdorf, Wels, Styr i Attnang.

Wiedeń 27 lutego. Wydział budżetowy Rady państwa przyjął rezolucyę względem wezwania rządu, aby po ukończeniu reformy podatków stałych wniósł zniesienie loteryi. Wydział reformy podatków uchwalił wziąść projekta rządowe za podstawę do obrad, wnieść w Izbie poszczególne ustawy, wszelako, że wszystkie podatki od czystego dochodu mają być równocześnie zaprowadzone. W rozprawach ogólnych oświadczył minister skarbu gotowość wejścia w rozbiór poszczególnych zmian, położył jednak nacisk na konieczność ustalenia podatków od czystego dochodu przez czas niejaki. Zmiany w wydatkach państwa muszą być uwzględnione głównie przez urozmaicenie podatków osobistego i dochodowego. Projekta rządowe przekazane były poszczególnym referentom.

Peszt 27 lutego. Ministrowie z różnych stron zapytywani, oświadczyli, iż cały gabinet gotów jest podać się do dymisyi za przyjazdem króla.

Wersal 27 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego wniósł Pouyer-Quertier opodatkowanie rafineryj cukrowych. Ministrowie handlu i spraw zagranicznych oświadczyli się przeciw temu. Po burzliwych zajściach wnioskodawca cofnął swój wniosek, który podjęła lewica, a odrzuciła go Izba 378 głosami przeciw 297.

Bern 26 lutego. Tutejsze poselstwo hiszpańskie zawiadomiło Radę związkową, że wybrzeże kantabryjskie od przylądka Pennas do Tuenterrabia, wyjąwszy Gijon, Santander i San Sebastian, ogłoszonem będzie od 5go marca w stanie blokady.

Londyn 26 lutego. Rząd otrzymał telegram od jenerała Welesleya z d. 5 lutego, z doniesieniem, że d. 4 b. m. po pięciu dniach ciężkich utarczek dostał się do Kumassi. Anglicy stracili 300 ludzi w zabitych i ranionych. Król Aszantow opuścił miasto i przyrzekł przybyć do Wolseleya dla podpisania pokoju. Wolseley miał nadzieję, że nazajutrz będzie mógł cofać się ku wybrzeżom. Stan zdrowia w ogóle jest dobry.

Kursa. Wiedeń dnia 27 lutego, godź. 2 15 m. 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·70 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·15 — Losy z r. 1860 104·25. Akcye banku 970 — — Akcye kredytowe 242·— — Londyn 111·75 — Srebro 105·70 Dukat 0·— — Lombardy 158·— — Losy z roku 1864 141·— — Akcye franko-austr. 46·50 — Napoleondor 8·93. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 232·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 144·— — Akcye kolei północno-wsch. 111· — — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 24·50 — Oblig. indemniz. gal. —·—.— Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 120·50.— Akcye anglo-banku 152·50 Akcye kolei rządowej 319·—.— Akcye kolei siedm. —·— — Akcye kolei Rudolfa 160·50 — Tramway 164·— — Akcye banku budowy 83.50 — Akcye kolei wschodn. 56·50 — Akcye banku anglo-węgiersk. 34·50.— Akcye banku zjedn. 138·25 Losy tureckie 45·25 — Losy prem. węg. 78·25 — Akcye kolei bogumińskiej 139·— — Akcye kolei ces. Elżbiety 206·25 — Akcye kolei półn. zach. 191·75 — Akcye franko-węg. 58·50. — Ogólny austr. bank 72·75 — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzyswta Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 27 lutego.
(Wartość kuponów do 28 lutego)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	106 —	104 50	—
Kupony srbr. płatne „	105 —	104 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155 50	154 50	—
Talary pruskie za 100 tal.	167	165 75	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 38	5 28	—
Napoleondor 1 sztuka	9 —	8 90	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	78 50	77 25	1 53
4% listy zast. „ „ (oprócz kup. bież.)	74 25	72 75	63½
5% „ „ „	84 50	83 —	79½
5½% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	97 75	97 —	87
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	91 75	91 —	1 95
6% „ „ 18-lt. pł. bn.	92 75	92 —	1 95
7% „ dłużne „ „	95 —	93 —	2 27½
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	87 75	85 —	2 95
6% „ zakł. kred. wł. „ 100 zł.	93 50	91 50	95
5% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	99 —	97 —	95
Losy prem. węg. za 1 sztukę	80 —	78 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt.	80 —	78 —	—
„ „ hipotecz. z 200% „ (oprócz kup. bież.)	210 —	200 —	—
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	234 —	231 50	—
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	145 50	143 —	—
„ „ Warsz.-Wied za rb. 60	90 —	86 —	47½
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 —	93 50	72¼
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 50	92 50	71¼
5% „ „ „ „ za rsr. 100	93	91 50	90
4% „ likwid. Król. Pol. 100	80 —	78 —	96¾
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	43 —	41 —	—

Wiedeń 26 lutego

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	70 15	70 05
5% „ „ „ srebr.	74 10	74 —
„ Oblig. indemniz. niż. Austr	— —	97 —
„ „ „ czeskie	96 —	95 —
„ „ „ węgierskie	76 25	75 50
„ „ „ galicyjskie	78 75	77 75
„ „ „ bukowińskie	76 75	76 28
„ „ „ siedmiogr.	74 50	74 —

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 —	96 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	90 90	90 75
4 „ galicyjskie	— —	75 —
5 „ „	84 25	83 75
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	— —	92 50
5 „ węgierskie listy	86 60	86 40
5 „ zakł. kredyt. austr.	94 75	94 25
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	85 50	85 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	120 —	119 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	310 —	305 —
„ „ „ 1854	98 50	98 —
„ „ „ 1860	104 25	104 —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	110 —	109 50
Losy pożyczki z r. 1864	141 75	140 75
„ prem. pożyczki węg.	78 50	78 —
„ Comorente	23 50	23 —
„ Kredytowe	170 50	170 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	94 —
„ księcia Salm	32 75	32 25
„ „ Palfy	24 25	23 75
„ „ Klary	30 —	28 —
„ hr. St. Genois	25 50	24 50
„ miasta Budy	24 50	24 —
„ księcia Windischgraetz	21 —	20 50
„ hr. Waldstein	24 50	24 —
„ hr. Keglevich	14 75	14 25
„ Rudolfa	14 25	13 75
„ tureckie 400 frank.	45 25	45 —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	973 —	970 —
Zakładu kredytowego	243 25	242 75

	żądają	płacą
Żeglugi parow. na Dunaju	554 —	552 —
Kolei północ. Ferdynanda	2040	2035
Kolei rządowej fr. a.	321 —	320 —
„ zachod. c. Elżbiety	207 50	206 50
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	160 75	160 25
„ Galicyjskiej	283 —	282 50
„ Czerniowieckiej	144 25	143 75
„ Albrechta	122 50	121 50
„ węg. półn.-wschod.	112 —	111 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	161 50	161 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	145 —	144 —
„ Koszycko-Bogumił.	139 50	139 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	140 —
„ Cisańskiej	207 —	206 —
„ wschodnio-węgierskiej	57 50	57 —
„ austryack. półn.-zach.	192 50	192 —
„ Franciszka Józefa	205 —	204 —
Banku anglo-austryackiego	154 25	153 75
„ anglo-węgierskiego	35 —	34 50
„ austryackiego ogólnego	74 —	73 —
Zakładu Kredytowego węg.	153 50	152 50
Banku franko-austryackiego	46 —	46 50
„ franko-węgierskiego	53 —	57 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	90 50	95 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	215 —
„ austryack. związkow.	25 50	25 —
„ dla obrotu ogólnego	120 50	120 —
Towarzystwa wyrobu cegieł i maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	51 50	50 50
„ Koszycko-Bogumińskiej	89 50	89 25

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	96 —	95 70
„ Emissya z r. 1862	93 75	93 50
„ państwowa St. 500 fr.	139 50	139 —
„ Emissya z r. 1867	132 50	132 —
„ południowa St. 500 fr.	111 25	110 75
„ Bony 1870–1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	91 75	91 25
„ „ „ 100 złr. w. a.	— —	87 —
„ „ „ w srbr. 5%	104 25	104 —
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	95 75	95 25
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	80 —
„ 5% w srebrze	99 25	98 75
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	— —	106 50
„ Emissya II.	103 —	102 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	— —	77 25
„ Emissya z r. 1867	— —	89 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	82 75	82 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	— —	96 25
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	101 25	101 —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	89 —	88 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 32	5 31
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 94	8 93
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 30	11 20
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	105 75	105 50
Srebro, kupony	105 40	105 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	$1\ 66^{40}$	$1\ 66^{25}$
Lwów 26 lutego.		
Dukat holenderski	5 30	5 22
„ cesarski	5 33	5 25
Półimperyał rosyjski	9 22	9 08
Rubel srebrny rosyjski	1 72	1 65
„ papierowy	1 56	1 55
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 30	83 60
„ „ „ „ 4%	76 —	75 —
„ „ Banku hipotecżn.	88 50	87 75
Obligi indemn. bez kuponów	78 90	78 20
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	234 —	232 50
„ „ lwowsko-czernic.	144 50	143 —
„ banku hipoteczn. gal.	218 —	215 —
Warszawa 25 lutego.		
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 45	94 15
„ „ 2 „ „	93 95	93 65
„ „ kupon „	—	70 —
„ „ nowe „	92 55	92 25
„ „ kupon „	—	87½
„ likwidacyjne „	78 75	78 45
„ „ kupon „	—	93½
Kolej warszawsko-wiedeńska	88 —	— —
„ „ bydgoska	70 —	68 50
„ „ terespolska	114 —	113 25
„ „ łódzka	100 —	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych	Pociąg pospieszny wieczór g. m.	Pociąg osobowy przed poł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:			
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch.	9 35	11 18	10 36
(przy.	„ 5 57	w. 9 45	r. 10 50
z *Tarnowa* (przych.	11 22	1 28	1 10
(odchodzi	11 27	1 34	1 17
z *Rzeszowa* (przych.	n. 1 18	4 10	3 53
(odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z *Przemyśla* (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
(odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
		przed. poł.	w nocy
z *Krakowa* do *Wieliczki* (odch.	—	11 30	11 —
(przy.	—	12 10	11 39
		rano	wieczór
z *Wieliczki* do *Krakowa* (odch.	—	r. 6 19	7 40
(przy.	—	„ 6 54	8 15
ze *Lwowa* do *Krakowa* (odch.	11 28	r. 5 5	w. 5 5
		poc. mię.	
ze *Lwowa* do *Brodów* (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	p. 12 —
(przych.	—	r. 9 22	„ 3 45
z *Brodów* do *Lwowa* (odchod.	—	n. 4 18	w. 4 3
(przych.	—	w. 7 58	p. 11 45
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (odc.	r. 6 47	w. 11 43	pp 12 15
(prz.	„ 1 15	r. 10 40	n. 12 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (odch.	w. 4 6	5 49	„ 3 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (przy.	n. 10 43	n. 3 58	p. 3 45
z *Wiednia* do *Krakowa* (odch.	r. 10 30	r. 8 —	pp. 4 45
dto pociąg mięszany	—	w. 8 30	pp. 5 —
z *Wiednia* do *Krakowa* (przy.	w. 8 30	w. 9 26	r. 10 58
dto pociąg mięszany	—	—	p. 12 —
z *Krakowa* do *Wiednia* (odch.	r. 7 30	r. 5 46	pp. 3 39
dto pociąg mięszany			„ 10 10
	po poł.	wieczór	rano
z *Krakowa* do *Wiednia* (przy.	5 20	7 20	4
dto pociąg mięszany	—	r. 4 54	r. 4 13
z *Krakowa* do *Warszawy* (odch.	r. 8 —	pp. 3 30	— 8
z *Krakowa* do *Wrocławia* (od.	r. 5 46	r. 8 —	—

Dąbrowa 23 Lutego 1874 r.

W *Kraju* z 13 Lutego b. r. donosi korespondent z Tarnowa o legacie ś. p. Feliksa Brna Konopki na założenie kas pożyczkowych w 4ch gminach naszego powiatu i zarzuca nam zaniedbanie téj sprawy.

W saméj rzeczy włożył ś. p. Feliks Bron Konopka na swych spadkobierców obowiązek wypłacenia pewnych kwot na założenie kas pożyczkowych w 4ch gminach, ale w 3ch gminach mą to nastąpić dopiero po objęciu zarządu dóbr przez małoletniego Jana Brna Konopkę tj. za lat kilka, a tylko dla jednych Gorzyc powinni byli spadkobiercy zapłacić tysiąc zł. w rok po śmierci testatora, zatem jeszcze w roku przeszłym. Ten tysiąc zł. na kasę pożyczkową dla Gorzyc nie został jeszcze wypłacony, ale nie mogło być inaczéj, albowiem gdy w masie nie pozostało żadnéj gotówki, to legat może być wypłaconym tylko z dochodów, a te ledwie wystarczają w tych nieurodzajnych latach na koszta administracyi i podatki. Nie widzimy także jeszcze potrzeby owe legaty ubezpieczać, albowiem majątek pozostaje pod opieką sądu, niemoże być przeto obdłużonym, a przez zarząd, gdyby takowy był złym, mógłby majątek ziemski podupaść, ale zupełnie upaść niemoże. Pokładamy także ufność w szlachetnym charakterze osób, składających ustanowioną przez ś. p. Konopkę Radę familijną, że legat dla Gorzyc wkrótce wypłacą, a przez to uwolnią nas od kroków dla gminy gorzyckiéj kosztownych, a dla masy szkodliwych. Korespondent zarzuca daléj niesumienność spadkobiercom ś. p. Feliksa Brna Konopki, a to głównie dlatego, że zwłoki nieboszczyka nie zostały pochowane w Oleśnie. Nie do nas należy odparcie owego ciężkiego zarzutu niesumienności, ale nadmieniamy to, co jest oczywistem. Zwłoki mają być pochowane w kaplicy, potrzeba przeto murować kaplicę, a do tego potrzeba znowu czasu i pieniędzy.

Korespondent pisze w końcu, że Rada powiatowa dąbrowska powinna przecież dać znak życia. Odpisujemy na to, że nasz powiat poniósł wprawdzie przez śmierć kilku osób nieodżałowane straty, ale my co jeszcze żyjemy. wypełniamy nasze obowiązki gorliwie. Za powyższe ubliżające wyrażenie nie mamy żalu do korespondenta, bo nie znając go, nie wiemy, czy od niego można przyzwoitości wymagać, ale wyrażamy naszą prośbę, aby redakcye naszych dzienników wykreślały ubliżające wyrażenia z artykułów krytykujących działania władz autonomicznych. Albowiem przyznajemy, że każda władza publiczna powinna uznawać powagę opinii publicznéj, a już najwięcéj powinny to czynić organa autonomiczne, gdyż opinia publiczna jest racyą ich bytu. Mniemamy także, iż ogłaszanie zarzutów, faktów, rad, przypomnień i przestróg, dotyczących działania władz, jest chwalebnym objawem gorliwości obywatelskiéj, ale z drugiéj strony nie powinno być nikomu wolno, nikt nie powinien śmieć wyrażać się ubliżająco o reprezentacyi powiatu zwłaszcza ościennego i to na podstawie mylnych przypuszczeń. (453)

Z Wydziału Rady powiatowéj dąbrowskiéj.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*